



*Biblioteczka Klasyki Dramatu*



Christopher Marlowe



# Edward Drugi



DiGG 2012





Christopher Marlowe



# Edward Drugi

Sztuka napisana w 1592 lub 1593  
W druku ukazała się w 1594



Tłumaczył  
Juliusz KYDRYŃSKI



Księgozbiór DiGG



2012



The troublefome  
raigne and lamentable death of  
Edward *the second, King of*  
England: with the tragicall  
*fall of proud Mortimer:*

As it was sundrie times publiquely acted  
*in the honourable citie of London, by the*  
right honourable the Earle of Pem-  
*brooke his seruants.*

*Written by Chri. Marlow Gent.*



Imprinted at London for *William Iones,*  
dwelling neere Holbourne conduit, at the  
*signe of the Gunne.* 1594.





## DRAMATIS PERSONAE

- **KRÓL EDWARD DRUGI**
- **KSIĄŻĘ EDWARD** - jego syn, potem Król Edward Trzeci
- **HRABIA KENTU** - brat króla Edwarda Drugiego
- **GAVESTON**
- **ARCYBISKUP CANTERBURY**
- **BISKUP COVENTRY**
- **BISKUP WINCHESTER**
- **WARWICK**
- **LANCASTER**
- **PEMBROKE**
- **ARUNDEL**
- **LEICESTER**
- **BERKELEY**
- **MORTIMER STARSZY**
- **MORTIMER MŁODSZY** - jego bratanek
- **SPENCER STARSZY**
- **SPENCER MŁODSZY** - jego syn
- **BALDOCK**
- **BEAUMONT**
- **TRUSSEL**
- **GURNEY**
- **MATREVIS**
- **LIGHTBORN**
- **SIR JOHN HAINAULT**
- **LEVUNE**
- **RICE AP HOWELL**
- **OPAT**

→ Mnisi

→ **HEROLD**

→ Lordowie, Biedacy, James, Kosiarz, Rycerz, Postąncy,  
Żołnierze i Ludzie ze świty



→ **KRÓLOWA IZABELA** - żona Króla Edwarda Drugiego

→ **BRATANICA KRÓLA EDWARDA** - córka Księcia Gloucester

→ Damy.







## AKT PIERWSZY



**Sceną jest ulica w Londynie.  
Wchodzi Gaveston, czytając list.**

### **GAVESTON**

*Ojciec nie żyje. Przybądź, Gavestonie,  
Dzielić królestwo z twym najlepszym druhem.  
Ach, aż zbyt wiele w tych słowach rozkoszy!  
Cóż bardziej może spotkać Gavestona  
Szczęsnego, niżli żyć i faworytem  
Być króla! Słodki książę, ja przyjeżdżam!  
Te twoje słowa, tak pełne miłości,  
Mogłyby zmusić mnie, ażebym z Francji  
Wpław płynął, potem zasię jak Leander  
Zdyszany padł na piasek, tak ażebyś  
Uśmiechnął się i zamknął mnie w ramionach.  
Widok Londynu mym oczom wyгнаńca  
Jawi się niby Elizjum dla duszy  
Nowo przybyłej; nie ażebym kochał  
To miasto albo ludzi, lecz dlatego  
Że w nim siedziba jego, tak drogiego  
Mi króla, na którego piersi chciałbym  
Móc umrzeć, ciągle wrogi wobec świata.  
Po cóż mieszkańcom arktyku blask gwiazdny,  
Gdy słońce świeci im za dnia i w nocy?  
Dość już pokłonów ich lordowskim mościom,  
Zegnę kolano już tylko przed królem.*



Zaś ludzie z tłumy są tylko iskrami,  
Zagrzebanymi w popiele ubóstwa...  
*Tanti*, pokłonię się najpierw wiatrowi,  
On spojrzy na me wargi i odleci.

*[Wchodzą trzej Ubodzy].*

Lecz cóż to, kim są ci ludzie?

**UBODZY**

Pragniemy

Nieść swoje służby waszej czcigodności.

**GAVESTON**

A cóż ty umiesz?

**PIERWSZY UBOGI**

Jeździć konno.

**GAVESTON**

Ale

Ja nie mam koni. Kim jesteś?

**DRUGI UBOGI**

Podróżnym.

**GAVESTON**

Czekaj, zapewne dobrze byś się sprawił

Przy moim stole i podczas obiadu

Mówiłbyś różne kłamstwa; gdyby mi się

To spodobało, wtedy cię zatrzymam.

A kim ty jesteś?

**TRZECI UBOGI**

Żołnierzem; walczyłem

Przeciwko Szkotom.

**GAVESTON**

Cóż, dla takich jak ty

Są tu szpitale; nie prowadzę wojny,

Więc odejdz, panie.

**TRZECI UBOGI**

Żegnaj i z żołnierskiej

Zgiń ręki, co szpitale ma w nagrodę.

**GAVESTON**

Tak, tak, te słowa tyle mnie wzruszają,

Jakby się gęś bawiła w jeżozwierza

I jakby we mnie godziła piórami,



Sądząc, że zrani mnie w piersi. A przecież  
Pomówię z nimi grzecznie, bez przykrości,  
Będę im schlebiał, dam im żyć w nadziei.

*[Na stronie].*

Wiecie, że właśnie przyjechałem z Francji,  
Jeszcze nie widział mego pana, króla;  
Jeśli się uda, zatrudnię was wszystkich.

**WSZYSCY**

Czcigodny panie, dzięki.

**GAVESTON**

Muszę jeszcze

Coś tu załatwić; zostawcie mnie teraz,

**WSZYSCY**

Będziemy czekać tu, w pobliżu dworu.

**GAVESTON**

Zróbcie tak,

*[Wychodzą Ubodzy].*

Nie, to nie są ludzie dla mnie.

Ja potrzebuję swawolnych poetów  
I miłych dowcipnisiów i muzyków,  
Którzy, trącając w struny, mogą sprawić,  
Że król bezwolny podąży tą drogą,  
Którą ja zechcę; muzyka, poezja  
Jest mu rozkoszą: więc w nocy pokażę  
Mu włoskie maski, komedie, rozmowy  
Pełne słodyczy, miłe widowiska,  
A za dnia, gdy się uda na przechadzkę,  
Przebiorę paziów mych za leśne nimfy,  
A moi ludzie będą jak satyry  
Skubać trawniki i na kozłich łapach  
Tańczyć wieśniaczy taniec; to znów czasem  
Prześliczny chłopiec o postaci Diany,  
Którego włosy będą złocić wodę,  
Nagie ramiona ozdobią mu perły,  
Ręka figlarna gałązką oliwną  
Zakryje zasię to, co tak rozkosznie  
Jawi się męskim oczom, będzie w źródle  
Się kąpał, a w pobliżu jakiś inny



Niby Akteon, zerkając przez krzewy,  
Będzie przez gniewną boginię zmieniony  
W jelenia i pobiegnie wśród skowytu  
Psów ścigających go, aż w końcu padnie,  
Jak gdyby umarł; takie właśnie rzeczy  
Jak te najlepiej ubawią majestat  
Mojego pana. Lecz oto nadchodzi  
Król i panowie z parlamentu. Stanę  
Sobie tu z boku.

*[Wycofuje się].*

*[Wchodzą: Król Edward, Kent, Lancaster, Starszy Mortimer,  
Młodszy Mortimer, Warwick, Pembroke i Orszak].*

**KRÓL EDWARD**

Lancaster!

**LANCASTER**

Mój panie.

**GAVESTON** *[Na stronie].*

Mam wstręt do tego hrabiego Lancaster

**KRÓL EDWARD**

Więc nie chcesz mi ustąpić?

*[Na stronie].*

Ja mimo to

Swą wolę przeprowadzę, a ci obaj  
Mortimerowie, którzy mi w ten sposób  
Się sprzeciwiają, dowiedzą się jeszcze,  
Że mi się narazili.

**STARSZY MORTIMER**

Jeśli tylko

Kochasz nas, panie, odtrąć Gavestona.

**GAVESTON** *[Na stronie].*

Ten łotr Mortimer! Będę jego śmiercią!

**MŁODSZY MORTIMER**

Ten oto hrabia mój wuj, i ja także.

Przysięgaliśmy to twojemu ojcu

Przy jego śmierci, że nigdy Gaveston

Nie wróci do królestwa: wiedz, mój panie,

Że zanim złamię przysięgę, ten miecz mój,

Który powinien razić twoich wrogów,



Zaśnie w swej pochwie, gdy będziesz w potrzebie,  
I niechże się zaciąga pod sztandary  
Twoje, kto zechce, albowiem Mortimer  
Odłoży zbroję.

**GAVESTON** *[Na stronie].*

*Mort Dieu!*

**KRÓL EDWARD**

Mortimerze,  
Sprawię, że jeszcze tych słów pożałujesz.  
Czyżbyś sprzeciwił się swemu królowi?  
A ty się marszczysz, dumny Lancasterze?  
Mój miecz wygładzi zmarszczki na twym czole,  
Przytnie kolana, teraz takie sztywne.  
Ja Gavestona mieć będę, wy zaśię  
Poznacie jeszcze, jak to niebezpiecznie  
Jest się sprzeciwić swojemu królowi.

**GAVESTON** *[Na stronie].*

Dobrześ powiedział, Ned!

**LANCASTER**

Czemuż, mój panie,  
Tak drażnisz swoich parów, którzy przecież  
Z pewnością by cię kochali i czcili,  
Gdyby nie ten Gaveston podły, nędzny?  
Mam cztery hrabstwa oprócz Lancasteru:  
Derby, Salisbury, Lincoln oraz Leicester.  
Sprzedam je, żeby opłacić żołnierzy,  
Zanim Gaveston stanie w tym królestwie.  
Więc gdyby przybył, wypędź go od razu.

**KENT**

Hrabiowie, baronowie, wasza pycha  
Głos mi odjęła, lecz teraz przemówię  
I mam nadzieję, dowiodę, że słusznie.  
Pamiętam, jak za czasów mego ojca  
Wielce wzburzony Lord Percy z Północy  
W obliczu króla obraził Mowbereya.  
I dałby za to głowę, gdyby tylko  
Jego Wysokość tak go nie ukochał.  
Lecz jednym tylko królewskim spojrzeniem



Zuchwały Percy został poskromiony  
I zaraz też się pogodził z Mowbereyem.  
A wy obrażać teraz śmiecie króla,  
Stojąc z nim twarzą w twarz? Pomścij to, bracie,  
I niech ich głowy, zatknięte na słupach,  
Głoszą kazania za grzechy języków.

**WARWICK**

O, nasze głowy?

**KRÓL EDWARD**

Tak, wasze! Więc życzę  
Sobie, żebyście dali pozwolenie.

**WARWICK**

Okiełznaj gniew swój, zacny Mortimerze.

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie mogę ani nie chcę. Muszę mówić.

Kuzynie, nasze ręce, mam nadzieję,

Oślonią nasze głowy i uderzą

W tego, kto sprawia, że nam tutaj grozisz.

Opuśćmy, wuju, szalonego króla.

Teraz już będą mówić nagie miecze.

**STARSZY MORTIMER**

Dosyć jest mężów w Wiltshire, żeby głowy

Nasze ratować.

**WARWICK**

I całe Warwickshire  
Pokocha Mortimera przez wzgląd na mnie.

**LANCASTER**

I na północy Gaveston ma wielu

Przyjaciół. Adieu, panie, zmień swój zamysł

Lub ujrzysz, że ów tron, na którym siedzieć

Winienesz, we krwi pływa, a na głowę

Twoją rozpustną spadnie łeb pochlebczy

Twojego nikczemnego faworyta.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Króla Edwarda,  
Kenta, Gavestona i Orszaku].*

**KRÓL EDWARD**

Nie mogę ścierpieć tych hardych pogrózek:

Nade mną, królem, miałby ktoś panować?



O bracie, rozwiń w polu me sztandary,  
Zetrę się z baronami i hrabiami  
I zginę lub żyć będę z Gavestonem.

**GAVESTON**

Dłużej się nie powstrzymam i przystąpię  
Do mego pana.

*[Występuje naprzód].*

**KRÓL EDWARD**

Ach, Gaveston! Witaj!  
Nie całuj mojej ręki, lecz obejmij  
Mnie, Gavestonie, jak ja obejmuję  
Ciebie; lecz czemu kłękasz, czyliż nie wiesz,  
Kim jestem? Jestem twoim przyjacielem  
I samym tobą, drugim Gavestonem.  
Herkules nie żałował tak Hylasa,  
Jako ja ciebie, gdy cię stąd wygnano.

**GAVESTON**

I żadna dusza w piekle nie cierpiała  
Bardziej niż biedny Gaveston, od chwili  
Gdym stąd odjechał.

**KRÓL EDWARD**

Wiem o tym. O bracie,  
Powitaj mego przyjaciela w domu.  
Niech teraz zdrajca Mortimer spiskuje  
I ten wyniosły hrabia Lancasteru.  
Mam, czegom pragnął, cieszy mnie twój widok  
I prędziej morze ten mój kraj zaleje,  
Niżli uniesie okręt, który miałby  
Cię stąd znów zabrać. Mianuję cię oto  
Marszałkiem dworu, sekretarzem stanu  
I moim, Hrabią Kornwalii i władcą  
Wyspy Man.

**GAVESTON**

Panie mój, wszak te tytuły  
O wiele więcej warte są ode mnie.

**KENT**

Bracie, najniższy z nich już by wystarczył  
Dla kogoś, kto jest lepiej urodzony



Niżli Gaveston.

**KRÓL EDWARD**

Przestań, bracie, bowiem  
Nie mogę ścierpieć tych słów. Wartość twoja,  
Mój słodki przyjacielu, znacznie wyższa  
Jest od mych darów. Więc, by to wyrównać,  
Przyjmij me serce. A jeśli ci będą  
Zazdrościć tych godności, dam ich więcej,  
Bo Edward cieszy się swym królowaniem  
Tylko dlatego, że może cię uczyć.  
Dam ci straż, jeśli boisz się o siebie.  
Chcesz może złota? Idź do mego skarbcza!  
Chcesz być kochanym albo postrach budzić?  
Przyjmij mą pieczęć, skazuj, uniewinniaj,  
W naszym imieniu wydawaj rozkazy,  
Jakie ci tylko podsunie fantazja.

**GAVESTON**

Zupełnie mi wystarczy twoja miłość.  
Gdy ją posiadam, czuję się tak wielki  
Jak Cezar, gdy przejeżdżał ulicami  
Rzymu, za swym rydwanem triumfalnym  
Włokąc pojmanych królów.

*[Wchodzi Biskup Coventry].*

**KRÓL EDWARD**

Dokądże to  
Tak śpiesznie bieży mój Biskup Coventry?

**BISKUP COVENTRY**

Idę odprawić egzekwie za duszę  
Twojego ojca. Lecz cóż to, powrócił  
Nikczemny Gaveston?

**KRÓL EDWARD**

Tak, księżu; żyje,  
Żeby się zemścić na tobie, bo byłeś  
Jedynym sprawcą jego oddalenia.

**GAVESTON**

To prawda, i gdyby nie mój szacunek  
Dla twojej szaty, już byś ani kroku  
Stąd się nie ruszył.



## **BISKUP COVENTRY**

Zrobiłem to tylko,  
Co nakazywał mi mój obowiązek.  
I póki się nie zmienisz, Gavestonie,  
To tak jak wtedy wzburzyłem Parlament,  
Postąpię teraz - i wrócisz do Francji.

## **GAVESTON**

Za przeproszeniem - musisz mi wybaczyć.

## **KRÓL EDWARD**

Strąć mu tę złotą mitrę, zedrzyj stułę  
I ochrzcijże go na nowo w rynsztoku.

## **KENT**

Ach, bracie, nie postępuj z nim gwałtownie,  
Bo się poskarży u rzymskiej stolicy.

## **GAVESTON**

Niechże się idzie skarżyć nawet w piekle,  
Zemście się na nim za swoje wygnanie.

## **KRÓL EDWARD**

Nie, oszczędź życie, lecz weź mu majątek,  
Stań się biskupem, przejmij jego czynsze  
I niech ci służy jako twój kapelan.  
Ja ci go daję i zrób z nim, co zechcesz.

## **GAVESTON**

Niechaj umiera w więzieniu, za kratą.

## **KRÓL EDWARD**

Dobrze, do Tower z nim, do Fleet, gdzie zechcesz.

## **BISKUP COVENTRY**

Za tę obrazę przeklętyś przez Boga!

## **KRÓL EDWARD**

Jest tam kto? Zabrać mi klechę do Tower!

## **BISKUP COVENTRY**

To prawda, prawda.

## **KRÓL EDWARD**

A ty, Gavestonie,  
Odejdź tymczasem i weź w posiadanie  
Jego dom razem z całym urządzeniem.  
Idź za mną, dam ci moją straż, by tego  
Dopilnowała i żebyś bezpiecznie



Tutaj powrócił.

## **GAVESTON**

Po cóż temu księdzu  
Dom taki piękny? Więzienie to miejsce  
W sam raz dla jego jest świątobliwości.

*[Wychodzą].*

*[Wchodzą z jednej strony Starszy Mortimer i Młodszy  
Mortimer, z drugiej Warwick i Lancaster].*

## **WARWICK**

To prawda, biskup znajduje się w Tower.  
Jego samego wraz z całym majątkiem  
Dostał Gaveston.

## **LANCASTER**

Cóż to, czyżby chcieli  
Być tyranami także dla kościoła?  
Ach, król nikczemny! Przeklęty Gaveston!  
Ta ziemia, pohańbiona ich stopami,  
Będzie ich wiecznym grobem albo moim.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Cóż, niech go ten zły Francuz dobrze strzeże,  
Bo jeśli jego pierś nie jest odporna  
Na razy miecza, to umrze.

## **STARSZY MORTIMER**

Lecz cóż to?

Dlaczego hrabia Lancaster posmutniał?

## **MŁODSZY MORTIMER**

Czemu pan z Warwick jest rozgoryczony?

## **LANCASTER**

Ten łotr Gaveston został właśnie hrabią.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Hrabią!

## **WARWICK**

Tak, a poza tym kanclerzem królestwa  
I sekretarzem, i władcą wyspy Man.

## **STARSZY MORTIMER**

Nie chcemy, nie możemy tego ścierpieć.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Jedźmy stąd śpiesznie, zaciągnijmy ludzi.



## **LANCASTER**

„Hrabio Kornwalii” wciąż się teraz słyszy.  
I ten szczęśliwy, komu rzucić raczy  
Za dworny ukłon łaskawe spojrzenie.  
Tak, ramię w ramię król z nim się przechadza,  
Co więcej, gwardia strzeże jegomości  
I cały dwór już zaczyna mu schlebiać.

## **WARWICK**

A on, oparty na ramieniu króla,  
Tym, którzy go mijają, kiwa głową  
I drwi z nich albo rozdaje uśmiechy.

## **STARSZY MORTIMER**

Nikt nie odwraca się od nikczemnika?

## **LANCASTER**

Wszyscy są oburzeni, lecz nikt nie śmie  
Przemówić słowa.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Ach, mój Lancasterze,  
To tylko świadczy o ich nikczemności.  
Gdyby hrabiowie, baronowie wszyscy  
Byli mojego zdania, wtedy byśmy  
Go oderwali od królewskiej piersi  
I powiesilibyśmy go na bramie  
Pałacu, tego parobka, co jadem  
Pychy ambitnej nadęty, zrujnuje  
Kiedyś to całe królestwo wraz z nami.

## **WARWICK**

Nadchodzi tutaj w swojej łaskawości  
Lord Canterbury.

## **LANCASTER**

A z jego oblicza  
Widać, że także jest tym oburzony.

*[Wchodzi Arcybiskup Canterbury ze Sługą].*

## **ARCYBISKUP CANTERBURY**

Najpierw zerwano z niego święte szaty,  
Potem brutalnie go potraktowano  
I uwięziono, zabrano mu dobra.  
Zawiadom o tym papieża. Weź konie.



*[Wychodzi Sługa].*

**LANCASTER**

Panie, podniesiesz broń przeciw królowi?

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Ja? Po co? Wszak to sam Bóg broń podnosi,

Gdy kościołowi jego gwałt zadają.

**MŁODSZY MORTIMER**

A czy dołączysz do nas, parów Anglii,

By wygnać albo stracić Gavestona?

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Jakże inaczej może być, lordowie?

Wszakże te sprawy bardzo mnie obchodzą;

Biskupstwo Coventry jest w jego rękę.

*[Wchodzi Królowa Izabela].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Dokąd tak śpiesznie zdąża twój majestat,

Pani?

**KRÓLOWA IZABELA**

Do lasu, miły Mortimerze,

By żyć tam w smutku i zgubnej goryczy,

Bo teraz pan mój, król nie chce mnie widzieć,

Lecz do szaleństwa kocha Gavestona.

Głaska go po policzkach i za szyję

Go obejmuje, szepcze mu do ucha

I śmieje się, a kiedy ja przychodzę,

To marszczy czoło, jakby chciał powiedzieć:

„Idź sobie, widzisz, że mam Gavestona”.

**STARSZY MORTIMER**

To dziwne, jakby uległ jakimś czarom!

**MŁODSZY MORTIMER**

Wróc do pałacu, pani... Wypędzimy

Uwodziciela, chytrego Francuza,

Albo zginiemy sami; ale zanim

Ów dzień nadejdzie, król straci koronę;

Bo mamy siłę, a także odwagę,

Żeby się pomścić w pełni.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Ale przecież



Nie wznóście mieczy przeciwko królowi.

**LANCASTER**

Nie; ale Gavestona stąd wygnamy.

**WARWICK**

Musi być wojna, inaczej zostanie.

**KRÓLOWA IZABELA**

Więc niech zostanie, bo wolę wieść dalej  
To smutne życie, podczas gdy on będzie  
Swawolił ze swym kochankiem, niż żeby  
Był narażony na wojnę domową.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Panowie, posłuchajcie, co wam powiem,  
By doprowadzić to wszystko do ładu:  
My, którzy razem z innymi tworzymy  
Radę Królewską, winniśmy się spotkać  
I za ogólną zgodą, podpisami  
Naszymi oraz pieczęcią potwierdzić  
Banicję Gavestona.

**LANCASTER**

Król odrzuci

To, co my potwierdzimy.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zgodnie z prawem

Wtedy możemy wszyscy się zbuntować.

**WARWICK**

Lecz powiedz, panie, gdzie mamy się spotkać?

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

W New Tempie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zgoda. A tymczasem, proszę,

Chodźmy do Lambeth, zostańcie tam ze mną.

**LANCASTER**

Więc chodźmy.

**MŁODSZY MORTIMER**

Żegnaj, pani.

**KRÓLOWA IZABELA**

Żegnaj, drogi

Mój Mortimerze, ale zrób to dla mnie:



Nie podnoś broni przeciwko królowi.

**MŁODSZY MORTIMER**

Dobrze, jeżeli słowa tu pomogą.

Jeżeli nie pomogą - będę musiał.

*[Wychodzą].*



**Scena w pałacu królewskim w Westminster.**

**Wchodzą Gaveston i Kent.**

**GAVESTON**

Edmund, potężny książę Lancasteru,

Który ma więcej hrabstw, niżeli osioł

Potrafi unieść, i obaj poczciwi

Mortimerowie, razem z hrabią Warwick,

Groźnym rycerzem, ruszyli do Lambeth;

I niechże sobie tam już pozostaną.

*\ Wychodzą.*



**Scena w pałacu Młodego Mortimera w Lambeth.**

**Wchodzą Lancaster, Warwick, Pembroke, Starszy Mortimer,**

**Młodszy Mortimer, Arcybiskup Canterbury i Orszak.**

**LANCASTER**

Oto jest akt wygnania Gavestona.

Wasze lordowskie moście zechcą teraz

Podpisać się.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Podajcie mi ten papier.

*[Podpisuje, po nim inni robią to samo].*

**LANCASTER**

Szybko, milordzie, szybko. Pragnę bardzo

Już to podpisać.

**WARWICK**

A ja jeszcze bardziej



Pragnę go już zobaczyć na wygnaniu.

**MŁODSZY MORTIMER**

Moje nazwisko będzie króla straszyć,  
Póki się nie pozbędzie nikczemnika.



**Scena w pałacu królewskim.  
Wchodzą Król Edward, Gaveston i Kent.**

**KRÓL EDWARD**

Cóż to, czy was to dziwi, że Gaveston  
Siada przy królu? Ale my tak chcemy,  
Sprawia nam to przyjemność.

**LANCASTER**

Dobrze czyni Wasza Łaskawość, że każe mu siadać  
Przy swoim boku, bo ten nowy hrabia  
Nie będzie nigdzie indziej tak bezpieczny.

**STARSZY MORTIMER**

Czy szlachcic może ścierpieć taki widok?  
*Quam male conveniunt!*<sup>1</sup>  
Jak pogardliwie patrzy ten parobek!

**PEMBROKE**

Czyż lwy królewskie mają się ukorzyć  
Przed pełzającą mrówką?

**WARWICK**

Nikczemny sługo, który niby Faeton  
Rwiesz się do tego, by kierować słońcem!

**MŁODSZY MORTIMER**

Lecz ich upadek bliski, siły słabe,  
Nie chcemy znosić takich upokorzeń!

**KRÓL EDWARD**

Zabrać stąd tego zdrajcę Mortimera!

**STARSZY MORTIMER**

Zabrać stąd tego zdrajcę Gavestona!

---

<sup>1</sup> Jakże źle są dobrani.



**KENT**

Czy taką służbę winniście królowi?

**WARWICK**

Znamy swą służbę; niech on zna swych parów.

**KRÓL EDWARD**

Dokąd go zabieracie? Stać! Zginiecie!

**STARSZY MORTIMER**

My nie jesteśmy zdrajcami, więc nie groź.

**GAVESTON**

Nie, nie groź, tylko odpuść im, mój panie,  
Gdybym był królem...

**MŁODSZY MORTIMER**

Łotrze, jak śmiesz nam tu mówić o królu,  
Gdyś nie urodził się nawet szlachcicem?

**KRÓL EDWARD**

Choćby wieśniakiem był, gdy ulubieńcem  
Jest moim, sprawię, że z was najdumniejszy  
Będzie się przed nim pochylał w ukłonie.

**LANCASTER**

Panie, nie wolno ci nam tak ubliżać.  
Precz, mówię, z tym obrzydłym Gavestonem!

**STARSZY MORTIMER**

I z księciem Kentu, który go popiera!

*[Słudzy wyprowadzają Gavestona i Kentą].*

**KRÓL EDWARD**

Więc zadajecie gwałt swemu królowi:  
Siądź, Mortimerze, na tronie Edwarda,  
Warwicku, Lancasterze, weźcie sobie  
Moją koronę; czy zapanowano  
Tak jak nade mną już nad jakimś królem?

**LANCASTER**

Więc ucz się lepiej panować nad nami  
I nad królestwem.

**MŁODSZY MORTIMER**

Cośmy uczynili,  
Tego serdeczną krwią będziemy bronić.

**WARWICK**

Myślisz, że ścierpieć możemy tę pychę



Parwienuszkowską?

**KRÓL EDWARD**

Gniew razem z wściekłością

Głos mi odbiera.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Czemu się unosisz?

Okaz cierpliwość, panie mój, i słuchaj,

Co uczyniliśmy my, twoja rada.

**MŁODSZY MORTIMER**

Bądźmy stanowczy dziś, moi panowie,

I albo naszą wolę przeprowadźmy,

Albo pogódźmy się z utratą życia.

**KRÓL EDWARD**

Po to zebraliście się, nadto śmiali,

Dumni parowie? Lecz prędzej ta wyspa

Na fulach oceanu zawędruje

Aż do dalekich Indii, zanim słodki

Mój Gaveston ode mnie się oddali.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Wiesz, że ja jestem legatem papieskim.

Musisz posłusznym być rzymskiej stolicy

I jak my podpisz werdykt o wygnaniu.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jeśli odmówi, rzuć na niego klątwę.

Wtedy możemy pozbawić go tronu,

Innego wybrać króla.

**KRÓL EDWARD**

O to idzie!

Ale ja nie mam zamiaru ustąpić.

Przeklnijcie mnie i złóżcie z tronu, zróbcie,

Co tylko potraficie najgorszego.

**LANCASTER**

A więc nie zwlekaj, lecz podpisz to zaraz.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Pamiętaj, że biskupa obrażono.

Oddalisz tego, który to uczynił,

Albo ja zaraz tu zwolnię tych ludzi

Z należnej tobie przysięgi wierności.



**KRÓL EDWARD** *[Na stronie].*

Na nic me groźby, muszę mówić grzecznie,  
Legata papieskiego trzeba słuchać.

*[Głośno].*

Mój panie, będziesz kanclerzem królestwa,  
Ty, Lancasterze, wielkim admirałem,  
Młody Mortimer, jego wuj - hrabiami,  
I ty, mój lordzie Warwick, będziesz rządził  
Północą kraju, a ty - Walią. Jeśli  
To was nie zadowala, zróbcie sobie  
Kilka pomniejszych królestw z tej monarchii  
I równo między siebie je podzielcie,  
Tak, by mnie tylko został jakiś kącik,  
Gdzie bym swawolił z drogim Gavestonem.

**ARCYBISKUP CANTERBURY**

Nic nas nie zmieni, postanowiliśmy.

**LANCASTER**

No, podpisz, podpisz.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jakże możesz kochać

Kogoś, kogo świat cały nienawidzi?

**KRÓL EDWARD**

Bo on mnie kocha więcej niż świat cały.

Ach, tylko dziko myślący prostacy

Mogą chcieć zguby mego Gavestona.

A wy, szlachetni, winniście mu współczuć.

**WARWICK**

Ty zaś, któryś jest z królewskiego rodu,

Winienesz go ze wstydem stąd oddalić.

Podpisz i niech ten wieśniak już odejdzie.

**STARSZY MORTIMER**

Przynaglij go, panie.

**WARWICK**

Rad jesteś, że wyganiaasz go z królestwa?

**KRÓL EDWARD**

Widzę, że muszę, więc dobrze: rad jestem.

Nie atramentem: łzami to podpiszę.

*[Podpisuje].*



## **MŁODSZY MORTIMER**

Król schnie z miłości do swego kochanka.

## **KRÓL EDWARD**

Stało się; ręko przeklęta, odpadnij!

## **LANCASTER**

Dajcie: ogłoszę werdykt na ulicach.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Dopatrzę, by go zaraz wywieziono.

## **ARCYBISKUP CANTERBURY**

Teraz me serce spokojne.

## **WARWICK**

I moje.

## **PEMBROKE**

Dla prostych ludzi to dobre nowiny.

## **STARSZY MORTIMER**

Czy złe, czy dobre, nie może tu zostać.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Króla Edwarda].*

## **KRÓL EDWARD**

Jak szybko biegną, by wypędzić tego,

Którego kocham! Nie ruszyliby się

Dla mego dobra. Dlaczego król musi

Ulegać księdzu? Dumny Rzymie, w którym

Lęgną się rzesze takich władczych gburów

Dla twoich zabobonnych świec, co blaskiem

Goreją w twych świątyniach antychrysta!

Spalę szalone twe gmachy i zmuszę

Papieskie wieże, żeby całowały Ziemię.

I sprawię, że ciałami księży

Na rzeź wydanych wzbiorą wody Tybru,

A jego brzegi podwyższą ich groby!

Żaś co do parów, którzy tak wspierają

Klechów, to jeśli ja mam tu być królem,

Żaden z nich nie przeżyje.

*[Wraca Gaveston].*

## **GAVESTON**

O mój panie,

Słyszę, bo szepcze się wszędzie wokoło,

Żem ja wygnany, muszę kraj opuścić.



## **KRÓL EDWARD**

To prawda, słodki Gavestonie; oby  
Mogła być kłamstwem! To legat papieski  
Tak postanowił, więc musisz wyjechać  
Albo mnie złożyć z tronu. Lecz ja będę  
Panował po to, by się na nich zemścić.  
Dlatego bądź cierpliwy, przyjacielu,  
I żyj, gdzie zechcesz, pošlę ci dość złota.  
Niedługo tam zostaniesz, ale gdybyś  
Został, to ja przyjadę do ciebie. Bo miłość  
Moja nie minie nigdy.

## **GAVESTON**

A więc wszystkie

Moje nadzieje toną w piekle żalu?

## **KRÓL EDWARD**

Nie rań mi serca zbyt ostrymi słowy:  
Tyś z tego kraju, jam z siebie wygnany.

## **GAVESTON**

Nie to biednego Gavestona martwi,  
Że stąd odchodzi, ale że opuszcza  
Ciebie, w którego łaskawych spojrzeniach  
Kryje się cała błogość Gavestona.  
Bo nigdzie indziej nie szuka on szczęścia.

## **KRÓL EDWARD**

I to jedynie mą nieszczęsną duszę  
Dręczy, że musisz odejść, chcę czy nie chcę.  
Bądź w mym imieniu zarządcą Irlandii  
I tam zaczekaj, dopóki fortuna  
Nie wezwie cię z powrotem. Weź mój portret.  
A mnie swój własny zostaw.

*[Wymieniają wizerunki].*

Ach, gdybym mógł

Tak ciebie tu zatrzymać jak ten obraz.  
Byłem radosny, ale teraz jestem  
Najnieszczęśliwszy.

## **GAVESTON**

Jest to coś, w czym trzeba  
Współczuć królowi.



**KRÓL EDWARD**

Nie możesz odjechać.

Ja cię ukryję tutaj, Gavestonie.

**GAVESTON**

Znajdą mnie. Wtedy żal mój będzie większy.

**KRÓL EDWARD**

Te miłe słowa, wzajemne rozmowy  
Wzmagają boleść. Dlatego w milczącym  
Uścisku się rozstańmy. Gavestonie,  
Zostań. Ja cię nie mogę tak opuścić.

**GAVESTON**

Każdym spojrzeniem mój pan mi wyciska  
Łzę z oczu. Skoro już muszę odjechać,  
Nie chciej odnawiać mojego zmartwienia.

**KRÓL EDWARD**

Niedługo możesz już tutaj pozostać,  
Więc pozwól się nacieszyć twym widokiem.  
Odprowadzę cię, słodki przyjacielu.

**GAVESTON**

Parowie będą gniewni.

**KRÓL EDWARD**

Nie dbam o to.

Chodź: wracać z większą przyszłoby ochotą.

*[Wchodzi Królowa Izabela].*

**KRÓLOWA IZABELA**

Dokąd to idzie pan mój?

**KRÓL EDWARD**

Przestań łaścić

Się do mnie, dziewczko francuska! Idź sobie!

**KRÓLOWA IZABELA**

Do kogóż, jeśli nie do mego męża,  
Mam się więc łaścić?

**GAVESTON**

Niedobra królowo,

Do Mortimera, z którym... lecz nic więcej  
Nie powiem... resztę sam osądź, mój panie.

**KRÓLOWA IZABELA**

Krzywdzisz mnie tymi słowy, Gavestonie,



Czy nie dość, że uwiodłeś mego pana  
I jego uczuć stałeś się rajfurem,  
Lecz musisz hańbić także i mój honor?

**GAVESTON**

Tak nie myślałem; wybacz mi łaskawie.

**KRÓL EDWARD**

Zbyt spoufalasz się z tym Mortimerem  
I Gavestona wygnano przez ciebie.  
Lecz chciałbym, żebyś mi zjednała lordów  
Albo się nigdy nie pojednasz ze mną.

**KRÓLOWA IZABELA**

Wasza Wysokość wie: nie w mej to mocy.

**KRÓL EDWARD**

Więc precz, nie tykaj mnie! Chodź, Gavestonie.

**KRÓLOWA IZABELA**

Łotrze, ty mi rabujesz mego pana!

**GAVESTON**

Pani, to ty mi mego pana kradniesz.

**KRÓL EDWARD**

Niech sobie więdnie i schnie; nie mów do niej.

**KRÓLOWA IZABELA**

Czym sobie zasłużyłam na te słowa,  
Panie mój? Niechże te łzy Izabeli  
I niech to serce, które się w westchnieniach  
Dla ciebie łamie, będą mi świadkami,  
Jak drogi jest dla biednej Izabeli  
Mój pan.

**KRÓL EDWARD**

A niebo niech mi będzie świadkiem,  
Jak ty mi jesteś droga. Więc płacz sobie.  
Ale na oczy mi się nie pokazuj  
Póki Gaveston tutaj nie powróci.

*[Wychodzą Król Edward i Gaveston].*

**KRÓLOWA IZABELA**

O zrozwadzona, nieszczęsna królowo!  
O, gdybyż, kiedy wsiadałam na okręt,  
Żeby opuścić moją słodką Francję,  
Idąc po falach, czarodziejka Circe



Mą postać odmieniła, albo gdyby  
Puchar Hymenu był pełen trucizny  
W dniu mego ślubu, lub gdyby ramiona,  
Które objęły mnie za szyję, raczej  
Mnie udusiły, żebym nie dożyła  
Chwili, w której mój pan, król, mnie opuszcza!  
Niby szalona Junona wypełnię  
Świat strasznym zgiełkiem mych westchnień i krzyków.  
Bo nigdy Jowisz tak za Ganimedem  
Nie szalał jak on za tym Gavestonem  
Przeklętym! Ale to by jeszcze bardziej  
Gniew jego wzmogło; muszę go ubłagać,  
Muszę rozmawiać z nim spokojnie, muszę  
Się starać, żeby Gaveston powrócił,  
Lecz on już przecież zawsze będzie szalał  
Za Gavestonem, więc ja już na zawsze  
Zostanę nieszczęśliwą.

*[Wracają Lancaster, Warwick, Pembroke, Stary Mortimer i  
Młody Mortimer].*

**LANCASTER** Spójrzcie tylko,  
Jak oto siedzi siostra króla Francji,  
Bijąc się w piersi, załamując ręce!

**WARWICK**

Boję się, że król dotknął ją czymś srogo.

**PEMBROKE**

Twarde mieć trzeba serce, by ją zranić.

**MŁODSZY MORTIMER**

Wiem, to przez Gavestona ona płacze.

**STARSZY MORTIMER**

Jak to, przecież odjechał.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jak się miewa

Wasza Łaskawość, Pani?

**KRÓLOWA IZABELA**

Ach, nienawiść

Króla wychodzi na jaw, Mortimerze;

I mówi teraz wprost, że mnie nie kocha.



**MŁODSZY MORTIMER**

Więc weź odwet, pani,  
I ty go także nie kochaj.

**KRÓLOWA IZABELA**

Nie, raczej

Umrzeć wolałabym po tysiąc razy,  
A przecież kocham na próżno; on nigdy  
Kochać mnie już nie będzie.

**LANCASTER**

Nie obawiaj

Się, pani. Teraz, kiedy już odjechał  
Jego kochanek, szybko się pozbędzie  
Złego nastroju.

**KRÓLOWA IZABELA**

Nigdy, Lancasterze!

Bo mnie polecił, ażebym was wszystkich  
Prosiła o to, żeby on mógł wrócić.  
Tego chce pan mój, ja muszę to sprawić,  
Inaczej nigdy już jego wysokość  
Mnie nic dopuści przed swoje oblicze.

**LANCASTER**

By on mógł wrócić? Pani, on nie wróci,  
Chyba że morze wyrzuci na plażę  
Jego zbutwiałe ciało.

**WARWICK**

Aby ujrzeć

Widok tak miły, każdy z tu obecnych  
Konia zajeździłby na śmierć.

**MŁODSZY MORTIMER**

O, pani,

Ale czy ty byś chciała, by on wrócił?

**KRÓLOWA IZABELA**

Tak, Mortimerze, bo póki nie wróci,  
Król rozgniewany wygnał mnie ze dworu.  
Dlatego, jeśli mnie troszeczkę kochasz,  
Bądź mym rzecznikiem w obliczu tych parów.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jak to? Mam wstawiać się za Gavestonem?



**STARSZY MORTIMER**

Niech wstawia się kto chce, lecz ja nie będę.

**LANCASTER**

Ja też nie, panie. Powiedz to królowej.

**KRÓLOWA IZABELA**

O Lancasterze, powiedz to królowi!  
Bo on wróciłby tutaj wbrew mej woli.

**WARWICK**

Więc nie przemawiaj za nim; niech ten wieśniak  
Odejdzie.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ja za sobą tu przemawiam,  
Nie za nim.

**PEMBROKE**

Żadne słowa nie pomogą.  
Przestańmy.

**MŁODSZY MORTIMER**

Porzuć, o piękna królowo,  
Łowienie ryby, która, już złowiona,  
Uderza i zabija. Mam na myśli  
Tego jadowitego Gavestona,  
Który, jak sądzę, pływa sobie teraz  
Już po irlandzkich morzach.

**KRÓLOWA IZABELA**

Usiądź przy mnie,  
Mój słodki Mortimerze, to ci podam  
Powody takiej wagi, że podpiszesz  
Zgodę na odwołanie go z wygnania.

**MŁODSZY MORTIMER**

To niemożliwe, lecz powiedz, co myślisz.

**KRÓLOWA IZABELA**

Lecz niech nikt oprócz nas tego nie słyszy.

*[Rozmawia na stronie z Mortimerem].*

**LANCASTER**

Lordowie, jeśli królowa przekona  
Młodego Mortimera, czy będziecie  
Zdecydowanie stać po mojej stronie?



## **STARSZY MORTIMER**

Ja nie, przeciwko memu bratankowi.

## **PEMBROKE**

Nie bój się, bo królowa go nie zmieni.

## **WARWICK**

Nie? Spójrzcie tylko, jak poważnie mówi!

## **LANCASTER**

I patrzcie, jak on chłodno jej odmawia!

## **WARWICK**

Ona uśmiecha się; na Boga, teraz

On zmienia zdanie!

## **LANCASTER**

A ja raczej przyjaźń

Jego utracę, niż na to przystanę.

## **MŁODSZY MORTIMER**

No cóż, więc z konieczności tak być musi.

Nikt z waszych dostojności, milordowie,

Nie wątpi, mam nadzieję, że nikczemny

Gaveston wstrętem mnie przejmuję.

Toteż Jeśli przemawiam za tym, żeby wrócił,

Czynię to nie dla jego, lecz dla naszych

Korzyści, ba, a nawet dla pożytku

Królestwa i samego króla.

## **LANCASTER**

Wstydź się!

Nie ściągaj na się hańby, Mortimerze!

Więc czy to dobrze było go wypędzać?

I czy to dobrze przyzywać go znowu?

Więc białe czarnym, a czarne jest białym?

## **MŁODSZY MORTIMER**

Zauważ względy, milordzie Lancaster.

## **LANCASTER**

Żaden wzgląd nie wyjaśnia tych sprzeczności.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Lecz, dobry lordzie, słuchaj, co on powie.

## **WARWICK**

Wszystko, co powie, jest niczym. Jesteśmy

Zdecydowani.



## **MŁODSZY MORTIMER**

A zatem nie chcecie,  
Żeby Gaveston umarł?

## **PEMBROKE**

O, ja chciałbym.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Więc pozwól mi to wyjaśnić, milordzie.

## **STARSZY MORTIMER**

Tylko, bratanku, nie baw się w sofistę.

## **MŁODSZY MORTIMER**

To, co zalecam, płynie z gorliwości,  
Żeby poprawić króla i krajowi  
Zapewnić dobro. Bo może nie wiecie:  
Gaveston ma ze sobą mnóstwo złota,  
Za które może w Irlandii pozyskać  
Takich przyjaciół, że wkrótce się stanie  
Najpotężniejszy z nas wszystkich. I kiedy  
On będzie żył tam i będzie kochany,  
Trudno nam będzie sprawić, żeby upadł.

## **WARWICK**

Zważ tylko na to, milordzie Lancaster.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Lecz gdy tu będzie, tak znieawidzony,  
Jak jest, to jakże łatwo wtedy przyjdzie  
Skłonić jakiegoś przekupnego draba,  
Żeby lordowską jego mość pozdrowił  
Sztyletem; i mordercy nie oskarżać,  
Lecz raczej słać go za czyn tak śmiały,  
A imię jego zapisać w kronikach  
Za oczyszczenie królestwa z tej plagi!

## **PEMBROKE**

On słusznie mówi.

## **LANCASTER**

Tak, ale dlaczego

Nie dokonano tego do tej pory?

## **MŁODSZY MORTIMER**

Bowiem, lordowie, nie myślano o tym.  
Co więcej, gdy on dowie się, że od nas



Zależy jego wygnanie, a później  
Ponowne odwołanie go z powrotem,  
Pochyli nieco sztandar swojej pychy  
I bał się będzie obrazić nobila  
Choćby najnędnieszego.

**STARSZY MORTIMER**

Lecz jeżeli

Nie zrobi tego, bratanku?

**MŁODSZY MORTIMER**

To wtedy

Będziemy mogli już stanąć pod bronią,  
Bo chociaż wiemy to od urodzenia,  
Że powstać przeciw królowi to zdrada,  
To lud będziemy mieli po swej stronie,  
Bo on przez pamięć ojca broni króla,  
Lecz znieść nie może, by ten grzyb, wyrosły  
W nocy, jakim jest ten mój Lord Kornwalii,  
Szydził z naszego szlachectwa. A kiedy  
Szlachta w tej walce połączy się z gminem,  
Wtedy król nie osłoni Gavestona.  
Lordowie, jeśli w tej walce okażą  
Się opieszali, możecie uważać,  
Żem równie jak Gaveston jest nikczemny.

**LANCASTER**

Pod tym warunkiem Lancaster się zgadza.

**WARWICK**

Tak samo Pembroke i ja.

**STARSZY MORTIMER**

I ja także.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ogromnie mnie to cieszy. Co do reszty,  
Mortimer będzie na wasze rozkazy.

**KRÓLOWA IZABELA**

A jeśli Izabela o tej łasce

Zapomni, niechaj żyje opuszczona

I w oddaleniu. Lecz patrzcie, na szczęście

Król, pan mój, wrócił już, odprowadziwszy

Lorda Kornwalii; te wieści ucieszą



Go bardzo, chociaż nie tak bardzo jak mnie.  
Kocham go więcej niż on Gavestona,  
Gdyby mnie kochał tak chociaż w połowie,  
Byłabym wtedy po trzykroć szczęśliwa.

*[Wchodzi Król Edward, pogrążony w żalu].*

**KRÓL EDWARD**

Odjechał; tak mi żal, że go tu nie ma.  
Nigdy się jeszcze tak bardzo ku sercu  
Nie zbliżył smutek jak teraz, gdy brak mi  
Słodkiego Gavestona. Gdyby dochód  
Korony mógł mi go tutaj przywrócić,  
To chętnie oddałbym go jego wrogom,  
Wierząc, że zysk odniosłem, bo kupiłem  
Za to tak mi drogiego przyjaciela.

**KRÓLOWA IZABELA**

Słuchajcie, myśli wciąż o swym kochanku.

**KRÓL EDWARD**

Kowadłem moje serce jest dla żalu,  
Co weń uderza jak młoty Cyklopów.  
Od zgiełku mój cierpiący mózg omdlewa,  
Szaleję za mym drogim Gavestonem:  
Ach, obyż jakaś bezkrwista megiera  
Z piekła się wynurzyła i królewskim  
Mym berłem śmierć mi zadała w tej chwili,  
Gdy mnie zmuszono wygnać Gavestona!

**LANCASTER**

*Diablo, jak nazwać takie namiętności?*

**KRÓLOWA IZABELA**

Łaskawy panie mój, przynoszę wieści.

**KRÓL EDWARD**

Że rozmawiałaś z twoim Mortimerem.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ze Gavestona znów się wezwie, panie.

**KRÓL EDWARD**

Ach, to zbyt dobre, by było prawdziwe.

**KRÓLOWA IZABELA**

Lecz czy pokochasz mnie, gdy to się stanie?



## **KRÓL EDWARD**

Czegóż nie zrobi Edward, gdy tak będzie?

## **KRÓLOWA IZABELA**

Dla Gavestona, nie dla Izabeli.

## **KRÓL EDWARD**

Dla ciebie, piękna królowo, jeżeli  
Ty Gavestona kochasz. Na twej szyi  
Zawieszę złoty język, bo z tak wielkim  
Sukcesem w jego sprawie przemówiłaś.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Nie wieszaj innych klejnotów, o panie,  
Na mojej szyi niż takie; nie pozwól  
Także, ażebym miała więcej bogactw,  
Niż mogę przynieść z tego oto skarbcza;  
Jakże ożywia biedną Izabelę  
Ten pocałunek!

## **KRÓL EDWARD**

Raz jeszcze mą rękę  
Przyjmij i niechaj tym uściskiem lubym  
Ponowne zwiążą nas oboje śluby.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Oby szczęśliwsze niż pierwsze! Najmilszy  
Panie mój, oświadczy przyjaźń tym szlachetnym,  
Którzy czekają w orszaku na twoje  
Miłe spojrzenie i czczą twój majestat  
Na klęczkach.

## **KRÓL EDWARD**

Mój waleczny Lancasterze,  
Uściśnij swego króla i jak w słońcu  
Giną najgęstsze mgły, tak niech nienawiść  
Zginie w uśmiechu twego suwerena.  
Pozostań przy mnie jako mój towarzysz.

## **LANCASTER**

To pozdrowienie raduje nad miarę  
Me serce.

## **KRÓL EDWARD**

Warwick będzie najważniejszym  
Moim doradcą. Jego srebrne włosy



Bardziej ozdobią mój dwór niżli barwne  
Jedwabie lub bogate hafty. Strofuj  
Mnie, słodki mój Warwicku, jeśli zejde  
Z właściwej drogi.

### **WARWICK**

Zabij mnie, mój panie,  
Jeśli obrazę kiedyś twą łaskawość.

### **KRÓL EDWARD**

Podczas publicznych wystąpień w triumfie  
Lord Pembroke będzie nosił miecz przed królem.

### **PEMBROKE**

I będzie walczył za ciebie tym mieczem.

### **KRÓL EDWARD**

Ale dlaczego nasz młody Mortimer  
Odchodzi na bok? Zostaniesz dowódcą  
Naszej królewskiej floty; albo jeśli  
Ten wzniosły urząd ci się nie podoba,  
Zostaniesz Lordem Marszałkiem królestwa.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Tak będę zwalczał, panie, twoich wrogów,  
By Anglii spokój, tobie bezpieczeństwo  
Zapewnić.

### **KRÓL EDWARD**

Ty natomiast, Mortimerze,  
Lordzie Chirk, któryś w naszych zagranicznych  
Wojnach tak wielkie odnosił zwycięstwa,  
Nic zasługujesz na zwyczajny urząd  
Ani na nędzną nagrodę; ty będziesz  
Jako generał dowodził tą armią,  
Już zaciągniętą, która jest gotowa,  
Żeby uderzyć na Szkotów.

### **STARSZY MORTIMER**

W twej łasce  
Honory dla mnie zgotowałeś duże,  
Bo wojna jest najbliższa mej naturze.

### **KRÓLOWA IZABELA**

Teraz król Anglii, bogaty i silny,  
Posiada miłość swoich słynnych parów!



## **KRÓL EDWARD**

Tak, Izabelo, nigdy jeszcze serce  
Moje nie było tak lekkie. Koronny  
Pisarzu, nakaz zaraz wystosujesz  
Do Gavestona w Irlandii.

*[Wchodzi Beaumont z nakazem].*

I ruszaj,  
Beaumontcie, leć jak Iris lub Merkury,  
Poseł Jowisza.

## **BEAUMONT**

Zrobię to, łaskawy

Panie mój.

## **KRÓL EDWARD**

Ciebie, Lordzie Mortimerze,  
Zwalniamy do twych nowych obowiązków.  
A teraz wejdźmy na królewską ucztę.  
Gdy wróci nasz przyjaciel, Lord Kornwalii,  
Będą odbywać się tu gry, turnieje,  
A potem uroczyście wyprawimy  
Jego wesele, bo może nie wiecie,  
Że obiecałem mu naszą kuzynkę,  
Dziedziczkę księcia Gloucester?

## **LANCASTER**

Słyszeliśmy

O tym, mój panie.

## **KRÓL EDWARD**

I w tym dniu, jeżeli  
Już nie dla niego, to dla mnie, niech ten, kto  
W triumfie będzie tym wyzywającym,  
Nie szczędzi kosztów; my wynagrodzimy  
Wam waszą miłość.

## **WARWICK**

I w tym, i we wszystkim  
Wasza wysokość niech nam rozkazuje.

## **KRÓL EDWARD**

Dzięki, miły Warwicku. Teraz wejdźmy,  
Siądźmy do uczyty.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem]*



**STARSZY MORTIMER**

Bratanku, ja muszę  
Jechać do Szkocji; ty zostaniesz tutaj.  
Przestań się teraz sprzeciwiać królowi,  
Wszak widzisz, że z natury on łagodny  
Jest i spokojny, a skoro tak bardzo  
Zadurzył się w tym swoim Gavestonie,  
Pozwólmy, niechże postawi na swoim  
Już bez kontroli. Faworytów mieli  
Najpotężniejsi królowie: na przykład  
Sam wielki Aleksander zakochany  
Był w Hefajstionie, zwycięski Herkules  
Hylasa opłakiwał, zaś Achilles  
Omdlewał z żalu za swym Patroklesem.  
Wreszcie nie tylko królowie, lecz także  
Co najmądrzejsi ludzie: wszak Rzymianin  
Tully ukochał sobie Oktawiusza,  
Poważny zasię Sokrates dzikiego  
Alcybiadesa; pozwólmy więc, niechże  
Jego Łaskawość, którego młodzieńcze  
Lata są jeszcze podatne na wpływy,  
Lecz obiecują tyle, ile tylko  
Możemy sobie życzyć, ze swobodą  
Cieszy się swoim lekkomyślnym hrabią;  
W dojrzałych latach rzuci te zabawki.

**MŁODSZY MORTIMER**

Wuju, jęgo swawolny nastrój mnie nie smuci,  
Lecz tym pogardzam, że ktoś tak niskiego  
Rodu może się z łaski suwerena  
Stać tak zuchwałym i rozpustnie trwonić  
Skarby królestwa. Podczas gdy żołnierze  
Buntują się, bo nie dostają żołdu,  
On nosi lorda majątek na grzbiecie  
I niby Midas kroczy tak wśród dworu,  
A wraz z nim sfera zagranicznych bubków,  
Których chełpliwe, fantastyczne stroje  
Dają nam takie widowisko, jakby



Zjawił się nagle Proteusz, bóg, który  
Najrozmaitsze przybiera postaci.  
Jeszcze nie widział tak napuszonego  
Galanta; nosi włoski, krótki płaszczyk  
Z kapturem i perłami ozdobiony,  
A w jego czapce tokańskiej lśni klejnot,  
Który ma większą wartość niż korona.  
Podczas gdy inni przechodzą ulicą,  
On z królem, wychyleni z okna, szydzą  
Z takich jak my, żartują z naszej świty  
I kpią z naszego stroju, więc to właśnie  
Mnie irytuje, wuju.

### **STARSZY MORTIMER**

Lecz, bratanku,  
Widzisz, że teraz król się zmienił.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Toteż Ja także się zmieniłem i żyć pragnę,  
Żeby mu służyć. Ale też dopóki  
Mam miecz i rękę, i serce, nie będę  
Przed takim parweniuszem ustępował.  
Wiesz już, co myślę, więc chodźmy stąd, wuju.

*[Wychodzą].*







KRÓL EDWARD DRUGI





## AKT DRUGI



**Wchodzą Młodszy Spencer i Baldock.**

**BALDOCK**

Spencerze,

Teraz, gdy pan nasz, hrabia Gloucester, umarł,  
Któremuż z tych szlchetnych będziesz służył?

**MŁODSZY SPENCER**

No, nie Mortimerowi i nikomu,

Kto trzyma jego stronę, bo on kłóci

Się z królem. Ucz się ode mnie, Baldocku:

Lord, który wicherzy, kiepsko na tym wyjdzie,

A jeszcze gorzej my, co mu służymy.

Lecz ten, co łaskę królewską posiada,

Może nas awansować jednym słowem.

Ów hojny Hrabia Kornwalii to człowiek,

Z którego losem wiązę swe nadzieje.

**BALDOCK**

Cóż to, czy myślisz być jego stronnikiem?

**MŁODSZY SPENCER**

Nie, jego towarzyszem; on mnie kocha,

A kiedyś nawet wołał mnie od króla.

**BALDOCK**

Ale on jest wygnany i niewiele

Można się po nim spodziewać.

**MŁODSZY SPENCER**

Na razie.



Ale, Baldocku, patrz, jak to się skończy.  
Przyjacieli mi powiedzieli w tajemnicy,  
Że go wezwano z powrotem z wygnania.  
A nawet teraz przyszła poczta z dworu  
Dla naszej pani; list tam był od króla  
I uśmiechała się, gdy go czytała,  
Więc myślę, że zawierał wiadomości  
O Gavestonie; był też jej kochankiem.

### **BALDOCK**

Możliwe, bo od kiedy go wygnano,  
Ona przestała wychodzić i nigdzie  
Się jej nie widzi; ale ja myślałem,  
Że te stosunki zostały zerwane,  
Że się zmieniła po jego wygnaniu.

### **MŁODSZY SPENCER**

Nie mija pierwsza miłość naszej pani;  
O moje życie założę się z tobą,  
Że będzie miała swego Gavestona.

### **BALDOCK**

Więc mam nadzieję zyskać jej protekcję,  
Bo czytywałem jej, gdy dzieckiem była.

### **MŁODSZY SPENCER**

Ale porzucić musisz, mój Baldocku,  
Styl uczonego i starać się o to  
Tak jak dworzanin. W swym czarnym kaftanie  
Z niewielką wstążką, w płaszczu z aksamitnej  
Kapy, z podszewką zwróconą na zewnątrz,  
Wąchając jakiś bukiet przez dzień cały  
Albo trzymając wciąż serwetkę w ręce,  
Albo rozwleknie modląc się przy stole,  
Albo się płaszcząc przed jakimś szlachcicem,  
Albo w dół skromnie spuszczając powieki  
I mówiąc: „Tak, zaprawdę, wasza miłość”.  
Nic znajdziesz żadnej łaski wśród potężnych.  
Musisz być dumny, śmiały, rezolutny  
I miły, ale od czasu do czasu,  
Jeśli okazja się zdarzy, pchnąć nożem.



## BALDOCK

Wszak wiesz, Spencerze, że ja nienawidzę  
Tych form naiwnych; używam ich tylko  
Ze zwykłej hipokryzji; gdy żył jeszcze  
Mój pan, był tak dalece skrupulatny,  
Że miał mi za złe nawet me guziki,  
I chociaż były jak główki od szpilki,  
Zarzucał mi ich wielkość, co sprawiło,  
Że odtąd się ubieram jak wikary,  
Choć w duchu jestem raczej wyuzdany,  
Zdolny do wszelkich łotrstw. Ja nie jestem  
Jednym z tych zwykłych nudziarzy, co zdania  
Bez *propterea quod* nie wypowiedzą.

## MŁODSZY SPENCER

Lecz jednym z tych, co mówią *quandoquidem*.<sup>2</sup>  
I mają dar szczególny, by kształtować  
Słowo.

## BALDOCK

Skończ z tymi żartami, bo oto  
Nadchodzi tutaj właśnie moja pani.

*[Wchodzi Bratanica Króla Edwarda].*

## BRATANICA KRÓLA EDWARDA

Mniejszy był smutek po jego wygnaniu  
Niż radość z jego powrotu do domu.  
Oto list od słodkiego Gavestona;  
Czemuż, kochany, tak mi się tłumaczysz?  
Wiem, że nie mogłeś przyjść, by mnie odwiedzić.

*[Czyta].*

Niedługo będę bez ciebie, choć ginę;  
To świadczy o miłości mego pana;  
Gdy cię opuszczam, śmierć mrozi me serce!  
Lecz ty tu zostań, gdzie Gaveston zaśnie.

*[Ukrywa list na piersi].*

A teraz list od mego pana króla:  
On chce, ażeby wróciła do dworu

---

<sup>2</sup> *propterea quod, quandoquidem* - są to techniczne terminy w łacińskiej retoryce.



I Gavestona ujrzała; dlaczegóż  
Zostają tutaj, kiedy on tak mówi  
O dniu mojego ślubu? Któż jest tutaj?  
Baldock!

Przypilnuj, niech mi powóz przygotują,  
Muszę wyjechać.

**BALDOCK**

Przypilnuję, pani.

**BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

I czekaj zaraz na granicy parku.

*[Wychodzi Baldock].*

Spencerze, zostań, by mi towarzyszyć,  
Bo chcę podzielić się radosną wieścią:  
Mój pan Kornwalii właśnie tu przyjeżdża,  
Będzie u dworu równocześnie z nami.

**MŁODSZY SPENCER**

Wiedziałem, że król znowu go zawezwie.

**BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

Jeżeli wszystko ułoży się zgodnie  
Z moją nadzieją, to wtedy, Spencerze,  
Pomyślę także i o twoich służbach.

**MŁODSZY SPENCER**

Pokorne dzięki Waszej Łaskawości.

**BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

Idź, wskazuj drogę, chciałabym już być tam.

*[Wychodzą].*

*[Wchodzi Król Edward, Królowa Izabela, Kent, Lancaster,  
Młodszy Mortimer, Warwick, Pembroke i Orszak].*

**KRÓL EDWARD**

Wiatr jest pomyślny; więc cóż go wstrzymuje?

Boję się, czy nie rozbił się na morzu.

**KRÓLOWA IZABELA**

Patrz, Lancasterze, jaki jest wzburzony,  
Myśl jego krąży wciąż wokół kochanka.

**LANCASTER**

Panie mój...

**KRÓL EDWARD**

Cóż tam? Jakie wieści?



Czyżby Gaveston przybył?

**MŁODSZY MORTIMER**

Nic, tylko Gaveston!

O czymże myśli wciąż Wasza Łaskawość?

Musisz rozważyć sprawy większej wagi:

Król Francji zajął Normandię.

**KRÓL EDWARD**

To głupstwo!

Jeśli zechcemy, to go wypędzimy.

Lecz powiedz, jakie godło wymyśliłeś,

Mój Mortimerze, z okazji wspaniałej

Uroczystości, przez nas nakazanej?

**MŁODSZY MORTIMER**

Skromne, mój panie, szkoda o nim mówić.

**KRÓL EDWARD**

Proszę cię, chcę je poznać.

**MŁODSZY MORTIMER**

Skoro tego

Tak bardzo pragniesz; oto w jaki sposób

Ono wygląda: Jest wyniosłe drzewo

Cedrowe, piękne, bujnie rozrośnięte,

Na jego górnych gałęziach królewskie

Orły przysiadły, ale jego korę

Rak toczy, postępując wciąż do góry

Aż do najwyższej gałęzi ze wszystkich.

Motto brzmi: *Aeque tandem*<sup>3</sup>.

**KRÓL EDWARD**

Jakież jest twoje, milordzie Lancaster?

**LANCASTER**

Panie mój, jeszcze bardziej jest ponure

Niż Mortimera; Pliniusz opowiada,

Że żyje jakaś latająca ryba,

Której śmiertelnie nienawidzi reszta

Rybiego świata, więc gdy ją ścigają,

Ona ulata w powietrze, lecz skoro

Tylko się wzniesie, wnet ptak ją pożera.

---

<sup>3</sup> A jednak równy.



Tę rybę, panie, w godle przedstawiłem,  
A motto brzmi: *Undique mors est.*<sup>4</sup>

### **KRÓL EDWARD**

O, dumny Mortimerze! Zły Lancasterze!  
To tak kochacie swego suwerena?  
Taki waszego owoc pojednania?  
Więc w słowach potraficie świadczyć przyjaźń,  
Ale na tarczach ujawniacie swoje  
Złośliwe myśli? Czyż nie trzeba tego  
Nazwać ukrytym paszkwilem na mego  
Brata, Hrabiego Kornwalii?

### **KRÓLOWA IZABELA**

O mężu

Mój słodki, bądźże wesół, oni wszyscy  
Ciebie kochają.

### **KRÓL EDWARD**

Nie, mnie nie kochają

Ci, którzy nienawidzą Gavestona.  
Jam jest tym cedrem, ale nie zanadto  
Mną potrząsajcie; wy jesteście orły,  
Lecz nigdy się nie wznosicie tak wysoko;  
Mam smycze, które wnet ściągną was na dół  
I *Aeque landem* ów rak powie kiedyś  
Najdumniejszemu parowi Brytanii.  
Ty, co go do tej ryby porównujesz  
I śmiercią grozisz mu bez względu na to,  
Czyli się będzie wznosił czy upadnie,  
Wiedz, że największy nawet potwór morski  
Ni najstraszliwsza harpia go nie połknie.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Jeśli jest taki dla niego łaskawy  
Pod jego nieobecność, co to będzie,  
Gdy on się tutaj zjawi.

### **LANCASTER**

Zobaczymy,

Jego lordowska mość właśnie nadchodzi.

---

<sup>4</sup> Śmierć jest wszędzie.



*[Wchodzi Gaveston].*

**KRÓL EDWARD**

Mój Gavestonie,  
Witaj mi w Tynemouth! Przyjaciel cię wita!  
Gdy cię nie było, mdlałem, usychałem,  
Bowiem, zaprawdę, tak się ze mną działo,  
Jak z kochankami prześlicznej Danae,  
Którzy, gdy ją zamknięto w wieży z brązu,  
Tym bardziej jej pragnęli i szaleli  
Ze złości; teraz więc widok twój słodszy  
Jest mi o wiele, niż był twój stąd odjazd,  
Który gorczyzą i smutkiem wypełnił  
Moje łkające serce.

**GAVESTON**

Słodki panie  
I królu, twoje słowa uprzedziły  
Me własne, zresztą brak ich, by wyrazić  
Mą radość; żaden pasterz, przyciśnięty  
Wściekłością ostrej zimy, nie raduje  
Się tak na widok kolorowej wiosny,  
Jak ja na widok twego majestatu.

**KRÓL EDWARD**

Czyż nikt z was nie pozdrowi Gavestona?

**LANCASTER**

Pozdrowić go? Tak. Witaj nam, Kanclerzu!

**MŁODSZY MORTIMER**

Witaj nam, dobry nasz Hrabio Kornwalii!

**WARWICK**

Gubernatorze wyspy Man, witamy!

**PEMBROKE**

Witaj nam, Sekretarzu!

**KENT**

Bracie, słyszysz?

**KRÓL EDWARD**

A więc hrabiowie ci i baronowie  
Wciąż mnie tak będą traktować?

**GAVESTON**

Mój panie,



Nie mogę znieść tych obelg.

**KRÓLOWA IZABELA** [*Na stronie*].

Biada mojej

Duszy, gdy znów się zaczynają drażnić!

**KRÓL EDWARD**

Wepchnij im je do gardła; ja zezwalam.

**GAVESTON**

Podli hrabiowie, którzy się chełpicie

Swym urodzeniem, siedźcie w swoich domach

I jedźcie wołowinę swych dzierżawców,

A nie przychodźcie tu kpić z Gavestona,

Którego wzniosłe myśli nigdy jeszcze

Tak nisko nie pełzały, by użyzyć

Choćby spojrzenia takim jak wy ludziom.

**LANCASTER**

A ja nie wzgardzę tym czynem dla ciebie.

*[Dobrywa miecza i zamierza się na Gavestona].*

**KRÓL EDWARD**

Zdrada! To zdrada! Gdzie zdrajca?

**PEMBROKE**

Tu, tutaj!

**KRÓL EDWARD**

Zabierzcie Gavestona, chcą go zabić!

**GAVESTON**

Życiem zapłacisz za ten czyn haniebnym.

**MŁODSZY MORTIMER**

Twym życiem, łotrze! Chyba, że nie trafię!

*[Rani Gavestona].*

**KRÓLOWA IZABELA**

Szalony Mortimerze, coś uczynił?

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie srożej mnie ukarzą, gdyby zginął.

**KRÓL EDWARD**

Tak, srożej cię ukarzę, choć on żyje.

Drogo was będzie ten czyn buntowniczy

Kosztował. Precz z mych oczu! I od dworu

Trzymajcie się z daleka!



## **MŁODSZY MORTIMER**

Dwór nie będzie  
Zamknięty dla mnie z racji Gavestona.

## **LANCASTER**

Za uszy zaciągniemy go na szafot!

## **KRÓL EDWARD**

Baczcie na wasze własne głowy, jego  
Głowa jest dość bezpieczna.

## **WARWICK**

Bacz na swoją  
Koronę, jeśli go tak pragniesz chronić.

## **KENT**

Warwicku, takie słowa nie przystoją  
Twemu wiekowi.

## **KRÓL EDWARD**

Widzisz, oni wszyscy  
Się umówili, żeby mnie tak gniewać,  
Lecz jeśli będę żył, podepczę głowy  
Tych, co sądzili w pysze, że mnie zdepczą.  
Chodźmy, Edmundzie, i zgromadźmy ludzi,  
Niech wojna zdławi pychę tych baronów.

*[Wychodzą Król Edward, Królowa Izabela i Kent].*

## **WARWICK**

Chodźmy do naszych zamków; król się wzburzył.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Niechaj się burzy i zginie w swym gniewie!

## **LANCASTER**

Kuzynie, teraz nie ma z nim układów,  
On chce nas złamać zbrojnie, więc dlatego  
Umówmy się tu wspólnie, uroczyście,  
Że tego Gavestona prześladować  
Będziemy póty, aż mu śmierć zadamy.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Niebioso, ten łotr podły żyć nie może!

## **WARWICK**

Wykrwawię go lub umrę, by to sprawić!

## **PEMBROKE**

Pembroke tu składa tę samą przysięgę.



**LANCASTER**

Lancaster także. A teraz pošlijmy  
Naszych heroldów, żeby wyzwać króla.  
I ludzie niech przysięgną, że go złamią.  
*[Wchodzi Poślaniec].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Listy? Skąd?

**POŚLANIEC**

Ze Szkocji, panie.  
*[Daje listy Mortimerowi].*

**LANCASTER**

No cóż, kuzynie, jakże się powodzi  
Tam naszym przyjaciółom?

**MŁODSZY MORTIMER**

Szkoci wzięli  
Mojego wuja do niewoli.

**LANCASTER**

Damy  
Im okup, chłopcze. Bądźże dobrej myśli.

**MŁODSZY MORTIMER**

Okup wynosi pięć tysięcy funtów.  
Kogóż stać na tę sumę oprócz króla?  
Wuj przecież został jeńcem w jego wojnach.  
Pójdę do króla.

**LANCASTER**

Tak, zrób to, kuzynie.  
Ja pójdę z tobą.

**WARWICK**

Tymczasem lord Pembroke  
I ja udamy się stąd do Newcastle  
I tam zbierzemy starszszynę.

**MŁODSZY MORTIMER**

Tak, dobrze.  
Przyjdziemy potem do was.

**LANCASTER**

Ale bądźcie  
Stanowczy i nie zdradźcie tajemnicy.



**WARWICK**

Ja za to ręczę.

*[Wychodzi razem z Pembrokiem].*

**MŁODSZY MORTIMER**

A jeśli, kuzynie,

On go nie zechce wykupić, to wtedy  
Takich mu gromów nakładę do uszu,  
Że jeszcze nigdy wobec swego króla  
Żaden poddany tak się nie zachował.

**LANCASTER**

Zgoda, ja wezmę w tym udział. Lecz, hola!  
Któż to?

*[Wchodzi Strażnik].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Zaprawdę, dobrze, że ten strażnik  
Jest tutaj.

**LANCASTER**

Wskazuj drogę.

**STRAŻNIK**

Dokąd idą  
Wasze lordowskie mości?

**MŁODSZY MORTIMER**

Dokądże by,  
Jak nie do króla?

**STRAŻNIK**

Lecz jego wysokość  
Mówił, że pragnie być sam.

**LANCASTER**

Cóż, niech pragnie,  
Lecz my będziemy z nim mówić.

**STRAŻNIK**

Mój panie,  
Nie wolno wejść.

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie wolno?

*[Wchodzi Król Edward i Kent].*

**KRÓL EDWARD**

Cóż to znaczy?



Cóż to za hałas? Kto tu jest? Ach, to wy.

*[Odchodzi].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie, zostań, panie, przynoszę nowiny.

Szkoci mi wzięli wuja do niewoli.

**KRÓL EDWARD**

A więc go wykup.

**LANCASTER**

To są twoje wojny.

Tyś winien go wykupić.

**MŁODSZY MORTIMER**

I wykupisz

Albo...

**KENT**

Nie grozisz chyba, Mortimerze,

Królowi?

**KRÓL EDWARD**

Uspokójcie się. Dostaniesz

Mą wielką pieczęć, ażebyś mógł zebrać

Pieniądze w całym królestwie.

**LANCASTER**

Kochanek

Twój, Gaveston, nauczył cię tych sztuczek.

**MŁODSZY MORTIMER**

Rodzina Mortimerów nie jest biedna,

Mój panie, ale choćby mieli sprzedać

Swe ziemie, zbiorą dość ludzi, by ciebie

Podrażnić. Nie błagamy nigdy. My się

Modlimy mieczem.

**KRÓL EDWARD**

A więc wciąż będziecie

Mnie męczyć?

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie, lecz teraz, skoro jesteś

Tu sam, to powiem, co myślę.

**LANCASTER**

Ja także

Powiem, co myślę, a potem, mój panie,



Żegnaj.

**MŁODSZY MORTIMER**

Te próżne triumfy i maski,  
Lubieżne widowiska i rozrzutne  
Podarki dla twojego Gavestona  
Cię osłabiły, wysuszyły skarbiec.  
Lud szemrze, ponad miarę obciążony.

**LANCASTER**

Oczekuj buntu, oczekuj upadku,  
Twe garnizony wygnane już z Francji,  
Ranne, ubogie, jęczą pod bramami.  
A O'Neil dziki, z chmarami irlandzkich  
Piechurów, hula sobie bez kontroli  
W strefie angielskiej; aż pod mury Yorku  
Dotarli Szkoci i z bogatym łupem  
Odeszli, nigdzie nie zatrzymywani.

**MŁODSZY MORTIMER**

Hardzi Duńczycy panują nad naszym  
Kanałem oraz nad morzem irlandzkim,  
Podczas gdy twoje okręty czekają  
W portach i nawet nie mają osprzętu.

**LANCASTER**

A jakież obcy władca ci przysłała  
Ambasadorów?

**MŁODSZY MORTIMER**

I któż ciebie kocha  
Oprócz pochlebców?

**LANCASTER**

Uroczą królowa,  
Jedyna siostra króla Walezjusza,  
Skarży się, że ją całkiem opuściłeś.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ogołocoły twój dwór, pozbawiony  
Tych, co sprawiają, że król w oczach świata  
Cieszy się chwałą; myślę tu o parach,  
Których winieneś otaczać miłością.  
Po mieście krążą paszkwile na ciebie,  
Ballady, wiersze głoszą twój upadek.



## **LANCASTER**

Mieszkańcy północnego pogranicza  
Wiedząc, że domy ich płoną, a żony  
I dzieci giną, w bezradnej rozpaczycy  
Klną ciebie i twojego Gavestona.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Kiedyż to byłeś w polu z rozwiniętym  
Sztandarem? Raz zaledwie, a i wtedy  
Twoi żołnierze szli niby aktorzy  
Bez broni, lecz w jaskrawych strojach, a ty,  
Okryty złotem, jechałeś ze śmiechem,  
Kiwając głową i trzęsąc błyszczącym  
Swym pióropuszem, z którego kobiece  
Kokardy tak zwisały jak nalepki.

## **LANCASTER**

I stąd to poszło, że ku hańbie Anglii  
Szkoci szyderczą piosnkę ułożyli:

*Angielskie panny, smutek wam nieobcy,  
Pod Bannockbourn polegli wasi chłopcy,  
Tamtaradam.*

*Któż by myślał, że król Anglii  
Do zguby Szkocję przynagli,  
Tamtaradam.*

## **MŁODSZY MORTIMER**

Ja sprzedam Wigmore, by wuja uwolnić.

## **LANCASTER**

A kiedy to się stanie, nasze miecze  
Zdobędą więcej. Jeśli cię to wzburzy,  
Zemścij się, jak potrafisz. Teraz spotkasz  
Nas już z rozwiniętymi sztandarami.

*[Wychodzi wraz z Młodszy Mortimerem].*

## **KRÓL EDWARD**

Wezbrane serce moje pęka z gniewu,  
Ileż to razy już mnie ci parowie  
Dręczyli, a ja nie śmiałem się zemścić,  
Bo ich potęga jest wielka! Czy jednak  
Pianie tych kogucików ma przerazić  
Lwa? Wysuń swoje pazury, Edwardzie,



I niechaj krew ich nasyci twą furją.  
Jeśli się stanę okrutnym tyranem,  
Niech teraz podziękują samym sobie  
I niech żałują, gdy będzie za późno.

**KENT**

Panie mój, zdaje się, że twoja miłość  
Do Gavestona przyniesie ruinę  
Twemu królestwu i tobie, bo teraz  
Grożą ci wojną gniewni baronowie.  
Dlatego, bracie, wypędź go na zawsze.

**KRÓL EDWARD**

Czy jesteś wrogiem mego Gavestona?

**KENT**

Tak, i żałuję, że go wyróżniałem.

**KRÓL EDWARD**

Odejdź stąd, zdrajco! Jęcz wraz z Mortimerem.

**KENT**

Zrobię to; chętniej niżli z Gavestonem.

**KRÓL EDWARD**

Precz z moich oczu; nie męcz mnie już dłużej!

**KENT**

Nie dziw, że gardzisz swymi szlachetnymi  
Parami, skoro mnie, swojego brata,  
Odprawiasz w taki sposób.

**KRÓL EDWARD**

Odejdź! Biedny

Mój Gavestonie, nie masz już przyjaciół  
Prócz mnie!

*[Wychodzi Kent].*

I niechże oni sobie robią  
Co chcą, my tutaj w Tynemouth żyć będziemy.  
A gdy z nim będę chodził wokół murów,  
Cóż z tego, że hrabiowie nas otoczą?  
Lecz oto idzie ta, która przyczyną  
Jest całej tej niezgody.

*[Wchodzi Królowa Izabela z Bratanicą Edwarda i dwiema  
Damami, Gaveston, Baldock i Młody Spencer].*



## **KRÓLOWA IZABELA**

Mówią, panie,  
Że baronowie chcą wystąpić zbrojnie.

## **KRÓL EDWARD**

Tak, mówią pewnie także, że im sprzyjasz.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Ty bez powodu wciąż mnie podejrzewasz.

## **BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

Bądź uprzejmiejszy dla królowej, stryju.

## **GAVESTON**

Panie, udawaj i mów z nią łaskawie.

## **KRÓL EDWARD**

Wybacz, kochanie, że się zapomniałem.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Chętnie przyjmuję twoje przeprosiny.

## **KRÓL EDWARD**

Młody Mortimer stał się tak zuchwały,  
Że w oczy groził mi wojną domową.

## **GAVESTON**

Dlaczego nie posłałeś go do Tower?

## **KRÓL EDWARD**

Nie mam odwagi; lud go bardzo kocha.

## **GAVESTON**

No to po cichu się go pozbędziemy.

## **KRÓL EDWARD**

Żebyż się chciał zabawić z Lancasterem  
I żeby obaj nawzajem na zdrowie  
Łyknęli sobie po czarze trucizny!  
Ale zostawmy ich. Powiedz, kim są ci?

## **BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

To są dwaj byli słudzy mego ojca;  
I prosić chciałabym Twoją Łaskawość,  
Żebyś się teraz zechciał nimi zająć.

## **KRÓL EDWARD**

Gdzieś się urodził? Jakiegoś jest herbu?

## **BALDOCK**

Zowią się Baldock, a swoje szlachectwo  
Z Oxfordu sobie wziąłem, nie z herbarza.



**KRÓL EDWARD**

Tym lepiej mi się nadajesz, Baldocku.  
Będiesz mi służył, a ja się postaram,  
Żeby niczego ci nie brakowało.

**BALDOCK**

Waszej Królewskiej Mości korne dzięki.

**KRÓL EDWARD**

Znasz tego, Gavestonie?

**GAVESTON**

Tak, mój panie.

Zowie się Spencer, jest z dobrej rodziny;  
Zechciej to zrobić dla mnie, żeby służył  
Twej Łaskawości; nie znajdziesz lepszego.

**KRÓL EDWARD**

A więc, Spencerze, służ mi, a ze względu  
Na niego dam ci wkrótce wyższy tytuł.

**MŁODSZY SPENCER**

Nie mogą przypaść mi wyższe tytuły  
Niżli łaskawość twego majestatu.

**KRÓL EDWARD**

Kuzynko, dzisiaj będzie tve wesele  
I widzisz, Gavestonie, jak cię kocham,  
Skoro cię żenię z naszą bratanicą,  
Która jest także jedyną dziedziczką  
Hrabiego Gloucester, zmarłego ostatnio.

**GAVESTON**

Wiem, panie, że mnie wielu nienawidzi,  
Lecz nie dbam o ich miłość czy nienawiść.

**KRÓL EDWARD**

Ci baronowie o zakutych głowach  
Nie będą mnie krępować; ten, którego  
Obdarzam swoją łaską, będzie wielki.  
Chodźmy już; a gdy skończy się wesele,  
To wtedy dobierzemy się do skóry  
Tym rebeliantom i ich towarzyszą

*[Wychodzą].*





**Scena w pobliżu zamku Tynemouth.  
Wchodzą Kent, Lancaster, Młodszy Mortimer, Warwick,  
Pembroke i inni.**

**KENT**

Z miłości do ojczyzny, milordowie,  
Przychodzę, żeby połączyć się z wami,  
Bo chcę opuścić króla i być pierwszym,  
Który w tej walce na pożytek kraju  
Będzie narażał życie.

**LANCASTER**

Mam obawy,  
Że cię przysłano z politycznych względów,  
By nas podkopać, oświadczając miłość.

**WARWICK**

Jest twoim bratem, więc mamy powody,  
Żeby domyślać się rzeczy najgorszych  
I wątpić o twym buncie.

**KENT**

Niechże honor  
Mój będzie zakładnikiem mej wierności.  
Jeśli to nie wystarczy, milordowie,  
Żegnajcie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zostań, Edmundzie. Bo nigdy  
Nie złamał jeszcze słowa Plantagenet.  
Toteż gotowi jesteśmy ci wierzyć.

**PEMBROKE**

Ale dlaczego opuszczasz go teraz?

**KENT**

Mówiłem o tym już Lancasterowi.

**LANCASTER**

I to wystarczy. Teraz, milordowie,  
Wiedźcie, że Gaveston tajemnie przybył



I tutaj, w Tynemouth, zabawia się z królem.  
Więc się wdrzyjmy na mury z naszymi  
Zwolennikami i niespodziewanie  
Zaskoczmy ich, bo nas nie oczekują.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ja pójdę pierwszy.

**WARWICK**

A ja tuż za tobą.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ten postrzępiony sztandar moich przodków,  
Który omiatał pustynne wybrzeża  
Martwego Morza, skąd także pochodzi  
Nasze nazwisko Mortimer, ja pierwszy  
Rozwinę nad murami tego zamku.  
Bijcie na alarm, bębny, i wyrwijcie  
Ich z tej swawoli; niech dzwonią podzwonne  
Gavestonowi!

**LANCASTER**

Nikt się nie ośmieli  
Tknąć króla, lecz nie szczędźcie Gavestona  
Ani nikogo z jego popieczników.

*[Wychodzą].*



**Scena w zamku Tynemouth.**

**Wchodzą z różnych stron Król Edward i Młodszy Spencer.**

**KRÓL EDWARD**

Och, powiedz mi, Spencerze, gdzie Gaveston?

**MŁODSZY SPENCER**

Panie łaskawy, boję się, że zginął!

**KRÓL EDWARD**

Nie, oto idzie; niech się teraz niszczą  
I zabijają.

*[Wchodzą Królowa Izabela, Bratanica Króla Edwarda,  
Gaveston i Dostojnicy].*



Uciekać, panowie!

Bo już hrabiowie wdarli się na mury,  
Bierzcie okręty, płyńcie do Scarborough,  
My ze Spencerem uciekniemy łądem.

**GAVESTON**

O, zostań, panie, tobie nic nie zrobią.

**KRÓL EDWARD**

Ja im nie wierzę. W drogę, Gavestonie!

**GAVESTON**

Żegnaj, mój panie.

**KRÓL EDWARD**

I ty żegnaj, pani.

**BRATANICA KRÓLA EDWARDA**

Żegnaj, kochany wuju, póki znowu  
Się nie spotkamy.

**KRÓL EDWARD**

Drogi Gavestonie,

Żegnaj, i żegnaj, droga bratanico.

**KRÓLOWA IZABELA**

A biednej Izabeli, twej królowej,  
Nie powiesz: żegnaj?

**KRÓL EDWARD**

Tak, choćby ze względu

Na Mortimera, twojego kochanka.

**KRÓLOWA IZABELA**

Niebo mi świadkiem, kocham tylko ciebie.

*[Wychodzą wszyscy oprócz Królowej Izabeli].*

I zawsze tak ucieka z moich objęć

Ach, żebym mogła zamknąć w mych ramionach

Całą tę wyspę, tak, by go pociągnąć

Za sobą, dokąd zechcę! Albo żeby

Te łzy, co płyną z moich oczu, mogły

Zmiękczyć kamienne jego serce! Wtedy

Moglibyśmy się nigdy nie rozstawać.

*[Wchodzi Lancaster, Warwick, Młodszy Mortimer i inni].*

*[Słychać zgiełk bitwy za sceną].*

**LANCASTER**

Jakże on uciekł?



## **MŁODSZY MORTIMER**

Kto tu jest? Królowa?

## **KRÓLOWA IZABELA**

Tak, Mortimerze, nieszczęsna królowa,  
Której wyschnięte serce rozerwały  
Już jej westchnienia, a ciało uwiędło  
Od ustawicznej żałoby; te ręce  
Są już zmęczone próbą oderwania  
Mojego pana od tego podłego,  
Od tego nikczemnego Gavestona.  
Wszystko na próżno; bo gdy z nim uprzejmie  
Rozmawiam, to on wtedy się odwraca  
I tylko się uśmiecha do kochanka.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Skończ lamentować, pani, raczej powiedz  
Nam, gdzie jest król?

## **KRÓLOWA IZABELA**

Czegóż od króla chcecie?

Czy to jego szukacie?

## **LANCASTER**

O nie, pani,  
Lecz tego przekłętego Gavestona.  
Lancaster byłby daleki od myśli,  
Żeby zadawać gwałt suwerenowi,  
Chcemy jedynie uwolnić królestwo  
Od Gavestona; powiedz, gdzie się chowa,  
A wtedy umrze.

## **KRÓLOWA IZABELA**

On popłynął morzem  
Do Scarborough, więc go ścigajcie szybko,  
Wtedy nie umknie. Króla przy nim nie ma,  
A jego orszak niewielki.

## **WARWICK**

Nie traćmy  
Czasu; więc w drogę, słodki Lancasterze.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Jak to się stało, że król z nim się rozstał?

## **KRÓLOWA IZABELA**



Ponieważ armia wasza, maszerując  
Różnymi drogami, mogłaby  
Osłabić siły, zatem on z wojskami,  
Które zamierza teraz wzmocnić, łatwo  
Może was zniszczyć, dlatego odejdźcie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Tutaj na rzece jest flamandzki kuter.  
Wszyscy na pokład, gońmy go natychmiast.

**LANCASTER**

Wiatr, który go stąd niesie, także nasze  
Żagle wypełni; więc śpieszmy na pokład  
Stąd, to zaledwie godzina żeglugi.

**MŁODSZY MORTIMER**

Pani, ty raczej pozostań w tym zamku.

**KRÓLOWA IZABELA**

Nie, Mortimerze, ja muszę do króla.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ach, to już raczej do Scarborough z nami.

**KRÓLOWA IZABELA**

Wiesz przecież, że król taki podejrzliwy,  
Gdyby usłyszał, że ja z tobą tylko  
Porozmawiałam, już wtedy mój honor  
Byłby podany w wątpliwość; dlatego  
Odejdź już raczej, zacny Mortimerze.

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie mogę zostać tutaj, pani, żeby  
Ci odpowiedzieć, lecz o Mortimerze  
Tak pomyśl, jak on na to zasługuje.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Królowej Izabeli].*

**KRÓLOWA IZABELA**

Tak mi się zasługujesz, Mortimerze  
Mój słodki, że na zawsze Izabela  
Mogłaby z tobą pozostać. Na próżno  
Czekam na miłość Edwarda, bo jego  
Oczy widzą już tylko Gavestona.  
Przecież raz jeszcze będę się naprzykrzać  
Mu swym błaganiem; jeśli pozostanie  
Obcy i słów mych nie zechce wysłuchać,



Wtedy wraz z synem udam się do Francji  
I tam poskarżę się bratu królowi,  
Że Gaveston zrabował mi mą miłość,  
Lecz mam nadzieję, że trosk mych już koniec  
I że Gaveston w tym błogosławionym  
Dniu wreszcie zginie.

*[Wychodzi].*



**Scena pod gołym niebem.  
Wchodzi Gaveston, ścigany.**

**GAVESTON**

A przecież, lordowie  
Wigoru pełni, uszedłem więc waszym  
Rękom i groźbom, próbom zastraszenia  
I waszym jakże gorliwym pościgom.  
I chociaż oddalony od widoku  
Króla Edwarda, żyje przecież jeszcze,  
Nie zaskoczony dotąd Pierce Gaveston,  
Wzdycha z nadzieją (mimo wszystkich waszych  
Wyzwań, co niosą bunt przeciw królowi,  
Że ujrzy jeszcze swego suwerena.

*[Wchodzą Warwick, Lancaster, Pembroke, Młodszy Mortimer,  
Żołnierze, James i inni ze świąty Pembroke'a].*

**WARWICK**

Brać go, żołnierze, i broń mu odbierzcie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Pyszałku, co zakłócasz pokój kraju  
I psujesz króla, przyczyno tych kłótni,  
Podły pochlebco, ustąp! Gdyby wstydem  
I hańbą dla żołnierza to nie było,  
Padłbyś tu pod ciosami mego miecza  
I pławiłbyś się we krwi.

**LANCASTER**

Ty potworze,



Który, jak grecka dziewczka, doprowadzasz  
Do krwawych wojen tylu dzielnych mężów,  
Innego losu tutaj, nikczemniku,  
Niż śmierci nie oczekuj. Nie ma tutaj  
Króla Edwarda, żeby cię osłonił.

**WARWICK**

Lancastrze, czemu mówisz do pacholka?  
Dalej, żołnierze, bierzcie go stąd, bowiem  
Na miecz mój klnę się, spadnie jego głowa.  
Tobie z kolei winna, Gavestonie,  
Posłużyć teraz ta krótka przestroga:  
Wymaga tego sprawa tego kraju,  
Żebyśmy dokonali tu na tobie  
Surowej egzekucji. Na gałęzi  
Powieście go.

**GAVESTON**

Mój panie...

**WARWICK**

Precz! Żołnierze,  
Zabierzcie go; ponieważ jednak byłeś  
Królewskim faworytem, więc otrzymasz  
Tyle honoru z naszych rąk, że będziesz  
Ścięty.

**GAVESTON**

Dzięki wam wszystkim, milordowie,  
Pojmuję bowiem, że ścięcie czym innym,  
Zaś powieszenie czym innym jest znowu,  
Lecz śmierć jest taka sama.

*[Wchodzi Arundel].*

**LANCASTER**

Co nowego,

Lordzie Arundel?

**ARUNDEL**

Panowie, król Edward  
Przeze mnie pozdrowienie wam przesyła.

**WARWICK**

Powiedz, co ci zlecono, Arundelu.



## **ARUNDEL**

Jego majestat, wiedząc, że Gaveston  
Został ujęty, błaga was przeze mnie  
Jedynie o to, żeby mógł go jeszcze  
Ujrzeć przed jego śmiercią, gdyż, powiada  
I powiadamia was: wie, że on umrze.  
Gdy więc życzenie jego łaskawości  
Zechcecie zaspokoić, on powiada,  
Że zapamięta wam waszą uprzejmość.

## **WARWICK**

Cóż to?

## **GAVESTON**

Edwardzie sławny, twoje imię  
Ożywia nieszczęsnego Gavestona.

## **WARWICK**

Nie, Arundelu, to się stać nie może.  
Inne życzenia króla uwzględnimy,  
Ale w tym jednym musi nam ustąpić.  
Żołnierze, brać go.

## **GAVESTON**

Cóż, milordzie Warwick,  
Czyliż ta zwłoka nie rodzi nadziei?  
Wiem, milordowie, iż to jest to życie,  
W które godzicie. A przecież król Edward  
Wam je przyznaje.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Czyliż ustaliłeś,  
Co my przyznamy? Zabrać go, żołnierze.  
Bo tak spełniamy królewskie życzenie:  
Przez ciebie jego głowę mu pošlemy,  
Niech ją obleje łzami, bo to wszystko,  
Co z Gavestona otrzyma, albo też  
Jego nieczuły kadłub.

## **LANCASTER**

Nie, milordzie,  
Bo mógłby na ten pogrzeb wydać więcej,  
Niżli mu dawał za życia.



## **ARUNDEL**

Lordowie,

Taka jest prośba jego majestatu,  
Który na honor królewski przysięga,  
Że porozmawia z nim tylko, a później  
Odeśle go wam z powrotem.

## **WARWICK**

A kiedy,

Możesz powiedzieć? O nie, Arundelu,  
Ten, kto nie troszczy się już o królestwo,  
A swych baronów przywiódł do tych czynów,  
Dla Gavestona, gdy go raz dostanie,  
Pogwałci wszelkie słowo, by go zdobyć.

## **ARUNDEL**

Więc jeśli słowu króla nie wierzycie,  
Lordowie, ja wam ręczę, że on wróci.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Szlachetnie z twojej strony, że to mówisz,  
Lecz skoro wiemy, że jesteś szlachetny,  
Nie chcemy cię tak skrzywdzić,  
By z uczciwego uczynić złodzieja.

## **GAVESTON**

Co chcesz powiedzieć przez to, Mortimerze?  
To zbyt nikczemne.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Precz, podły pachołku,

Rabusi! chwały królewskiej! Rozmawiaj  
Sobie z równymi tobie koleżkami!

## **PEMBROKE**

Milordzie Mortimer, i wy, lordowie,  
Každy z nas wszystkich, ażeby królewską  
Prośbę móc spełnić w sprawie Gavestona,  
Skoro majestat jego tak usilnie  
Pragnie z nim mówić, nim ten człowiek umrze,  
Ja swoim własnym honorem wam ręczę,  
Że go zawiozę, a później z powrotem  
Przywiozę tutaj, lecz pod tym warunkiem,  
Że mi w tym, lordzie Arundel, pomożesz.



**WARWICK**

Ależ Pembroku, co ty chcesz uczynić?  
Chcesz, żeby jeszcze więcej krwi się lało?  
Nie dość, że jest ujęty? Mamy teraz  
Puścić go wolno, mówiąc „gdybym wiedział”?

**PEMBROKE**

Lordowie, nie chcę zanadto zabiegać  
O waszych czci uznanie, lecz jeżeli  
Więżnia powierzyć mi się odważycie,  
Przysięgam, że przywiozę go z powrotem.

**ARUNDEL**

Co na to powiesz, milordzie Lancaster?

**LANCASTER**

Cóż, niechaj jedzie na słowo Pembroke’a.

**PEMBROKE**

A ty, lordzie Mortimer?

**MŁODSZY MORTIMER**

Cóż ty powiesz,

Milordzie Warwick?

**WARWICK**

Ha, róbcie jak chcecie,

Ja wiem, czym się to skończy.

**PEMBROKE**

Więc go dajcie.

**GAVESTON**

Mój słodki suwerenie, przyjdę zatem  
Ujrzeć cię, zanim umrę.

**WARWICK**

Niekoniecznie.

*[na stronie]*

Gdy myśl i rozum Warwicka przeważą.

**MŁODSZY MORTIMER**

Milordzie Pembroke, oddajemy ci go;  
Za powrót ręczysz honorem. Jedź teraz.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Pembroke’a, Arundela,  
Gavestona, Jamesa i innych ze świąty Pembroke’a].*

**PEMBROKE**

Milordzie, pójdziesz ze mną.



Mój dom stąd niedaleko, trochę z drogi,  
Lecz nasi ludzie będą jechać dalej.  
Nam, którzy mamy w domu śliczne dziewczki,  
Za żony, skoro jesteśmy tak blisko,  
Nie wolno przecież ich pieśczot unikać.

**ARUNDEL**

Miło to powiedziane, lordzie Pembroke,  
Wasza czcigodność z mocą magnetyczną  
Zdolna pociągnąć księcia.

**PEMBROKE**

Tak, milordzie.

Zbliż się tu, Jamesie. Dzisiaj Gavestona  
Powierzam tobie. Tej nocy ty będziesz  
Jego dozorcą; z tego obowiązku  
Zwolnię cię rankiem. Odejdź.

**GAVESTON**

O nieszczęsny,

Dokądże jedziesz teraz, Gavestonie?

*[Wychodzi z Jamesem i innymi ze świąty Pembroke'a].*

**GIERMEK**

Milordzie, zaraz już będziemy w Cobham.







## AKT TRZECI



Scena przedstawia inną okolicę.  
Wchodzi rozżalony Gaveston, James i inni ze świty  
Pembroke'a.

**GAVESTON**

Warwicku, pełen zdrady, tak urażać  
Swojego przyjaciela!

**JAMES**

Wasze życie,  
Jak widać, stanie się łupem tych zbrojnych.

**GAVESTON**

Mam paść bezbronny i umrzeć w kajdanach?  
Ach, w tym dniu właśnie mam zakończyć życie?  
Tak blisko szczęścia? Bądźcie przeciw ludźmi,  
Śpieszcie do króla!

*[Wchodzi Warwick z Żołnierzami].*

**WARWICK**

Nie trudźcie się dłużej,  
Pocziwi ludzie milorda Pembroke'a,  
Bo tego Gavestona ja dostanę.

**JAMES**

Wasza lordowska mość samemu sobie  
Czyni dyshonor i krzywdzi naszego  
Pana, waszego cnego przyjaciela.

**WARWICK**

Nie, Jamesie idzie mi o dobro kraju.



Żołnierze, bierzcie tego łotra. Chodźmy,  
Szybko to załatwimy. Pozdrów pana,  
Mojego przyjaciela. Powiedz także,  
Żem ja tej sprawy dobrze dopilnował.  
Chodź, twój duch spotka się z królem Edwardem.

### **GAVESTON**

Zdradziecki hrabio, czyż nie ujrzę króla?

### **WARWICK**

Być może króla niebios, nie innego. Chodźmy!

*[Wychodzą Warwick i Żołnierze z Gavestonem].*

### **JAMES**

Ruszamy, chłopcy, szkoda było walczyć. Spieszmy, by  
sprawę zdać naszemu panu.

*[Wychodzą].*

*[Wchodzą Król Edward, Młodszy Spencer, Baldock, Dostojnicy,  
którzy stoją po stronie króla i Żołnierze z bębnami i  
piszczalnikami].*

### **KRÓL EDWARD**

Pragnę usłyszeć odpowiedź baronów  
O mym najdroższym druhu, Gavestonie.  
Ach, mój Spencerze, żaden skarb królestwa  
Nie może go wykupić, on już śmiercią  
Jest naznaczony. Znam złość Mortimera,  
Warwick jest, wiem, brutalny, a Lancaster  
Nieubłagany, więc nigdy nie ujrzę  
Ślicznego Pierce'a, mego Gavestona;  
Tak, pokonała mnie pycha baronów.

### **MŁODSZY SPENCER**

Gdybym to ja był suwerenem Anglii,  
Królem Edwardem, synem najpiękniejszej  
Eleonory Hiszpańskiej, potomkiem  
Króla Edwarda Wielkiego, co znaczy,  
Był Długonogim, to czyż zniósłbym wtedy  
Tych wojowników, ich wściekłość, i czyżbym  
Ścierpiął, by baronowie urągali  
Mi w taki sposób, w moim własnym kraju,  
W moim królestwie? Wybacz mi te słowa,



Panie mój; czyliż zachowałeś ojca  
Swojego wielkoduszność, czyliż honor  
Imienia masz na względzie? Twój majestat  
Nie zniesie, żeby cię tak obrażali  
Twoi nobile. Więc zetnij im głowy,  
Niech przemawiają zatknięte na palach.  
Ta lekcja będzie nauką dla innych,  
Że tyle skorzystają przez gadanie.  
Naucz ich, że trzeba być posłusznym  
Swemu prawemu królowi.

### **KRÓL EDWARD**

Tak, miły Spencerze, tak, byliśmy zbyt łagodni  
I zbyt uprzejmi dla nich, ale teraz  
Dobyliśmy już miecza i jeźeli  
Nie przyślą mi mojego Gavestona,  
Wyszczerbę im ich czuby, zetnę grzywy,

### **BALDOCK**

Oto decyzja godna majestatu,  
Żeby w uczuciach nie dać się krępować  
Jak gdybyś wasza wysokość był dzieckiem  
I dał się straszyć i zwodzić jak dziecko.

*[Wchodzi Starszy Spencer z buławą i Żołnierzem].*

### **STARSZY SPENCER**

Niech żyje mój suweren, zacny Edward, Triumfujący w  
pokoju, a w wojnie Szczęśliwy!

### **KRÓL EDWARD**

Witaj, starcze, czy przychodzisz,  
By pomóc Edwardowi? A więc powiedz  
Swojemu księciu, skąd idziesz, kim jesteś?

### **STARSZY SPENCER**

Ha, właśnie z całą drużyną łuczników  
I pikinierów, i halabardników  
W sile czterystu ludzi, co przysięgli  
Bronić królewskich praw króla Edwarda,  
Przychodzę oto tutaj osobiście  
Ja, Spencer, ojciec tego Hugh Spencera,  
Wiecznie związany z waszą wysokością  
Przez dobrodziejstwa, które wyświadczyłeś



Jemu, a poprzez niego też nam wszystkim.

**KRÓL EDWARD**

To ojciec twój, Spencerze?

**MŁODSZY SPENCER**

Tak, to prawda,

I jeśli twoja łaskawość pozwoli,  
On w zamian za twą dobroć życie swoje,  
Panie mój, u twych stóp książęcych złoży.

**KRÓL EDWARD**

Dziesięć tysięcy razy witaj, starcze.  
Ta miłość i ta uprzejmość dla króla,  
Spencerze, świadczy o szlachetnych myślach  
I o oddaniu. Ja ciebie, Spencerze,  
Mianuję hrabią Wiltshire - i codziennie  
Będę wzbogacał cię swymi łaskami,  
Co opromienią cię jak blaski słońca.  
Poza tym, by podkreślić swoją miłość,  
Skoro słyszymy, że Lord Bruce chce sprzedać  
Ziemie, a kupić chcą Mortimerowie,  
Dostaniesz złoto, by podbić baronów,  
I wydaj, nie oszczędzaj go, Spencerze.  
Żołnierze, hojnym będę i po trzykroć  
Witajcie wszyscy.

**MŁODSZY SPENCER**

Panie mój, nadchodzi

Tutaj królowa.

*[Wchodzi Królowa Izabela, Księżę Edward i Levune].*

**KRÓL EDWARD**

Jakież wieści, pani?

**KRÓLOWA IZABELA**

Hańbiące, panie, niedobre to wieści.  
Oto nasz wierny, godny zaufania  
Przyjaciel Levune, listownie i ustnie  
Donosi właśnie, że brat nasz, Walezjusz,  
Król Francji zajął Normandię, ponieważ  
Wasza wysokość zwlekałeś z daniną,  
Oto są listy, a oto posłaniec.



## **KRÓL EDWARD**

Witaj mi, Levune. Ech, jeśli to wszystko,  
Walezjusz i ja wkrótce znów będziemy  
Żyli w przyjaźni. Lecz, mój Gavestonie,  
Czyż ciebie nigdy więcej nie zobaczę?  
Madam, co zasię tyczy tamtej sprawy,  
Wyślemy ciebie wraz z twym małym synem  
Do Francji, i tam rozpoczniecie z królem  
Wieść rokowania. Ty, chłopcze, uważaj,  
Byś się zachował dzielnie wobec króla  
I z majestatem wykonał zlecenie.

## **KSIĄŻĘ EDWARD**

Nie chciej zawierzać mej młodości więcej,  
Niżli znieść może taki młody książę.  
Lecz nie obawiaj się, panie i ojcze,  
Wielki strop niebios na barkach Atlasa  
Nie leżał pewniej niż twoje zlecenie  
Będzie leżało na moich.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Ach, chłopcze,

Matka się boi, że przez swą otwartość  
Niewiele dni ci pisano na świecie.

## **KRÓL EDWARD**

Pani, pragniemy, byś wraz ze swym synem  
Szybko na okręt wsiadła. Towarzyszyć  
Będzie ci ten Levune z całym pośpiechem,  
Z jakim go tylko zdołamy wyprawić.  
Wybierz swój orszak spomiędzy mych panów  
I jedź w pokoju. Pozostaw nas tutaj  
Z tymi wojnami.

## **KRÓLOWA IZABELA**

To sprzeczne z naturą  
Wojny, w której poddani atakują  
Swojego króla. Oby Bóg nareszcie  
Zechciał położyć jej koniec. Mój panie,  
Odchodzę teraz, ażeby dopełnić  
Swych przygotowań na drogę do Francji.

*[Wychodzi z Księciem Edwardem].*



*[Wchodzi Arundel].*

**KRÓL EDWARD**

Lordzie Arundel, cóż to, sam przychodzisz?

**ARUNDEL**

Tak, dobry panie. Gaveston nie żyje.

**KRÓL EDWARD**

Ach, zdrajcy, oni mego przyjaciela  
Zamordowali! Powiedz, Arundelu,  
Czy nie żył, zanim jeszcze tam przybyłeś,  
Czyś może widział, jak go zabijali?

**ARUNDEL**

Nie, ani jedno, ani drugie, panie.  
Albowiem gdy już został osaczony  
I otoczony zbrojnymi wrogami,  
Wtedy przyniosłem właśnie twe zlecenie,  
Wtedy żądając, a raczej błagając,  
Zapowiedziałem, klnąc się na swój honor,  
Ze podejmuję się przywieźć go tutaj,  
Do waszej wysokości, za to później  
Znow odprowadzić go do nich z powrotem.

**KRÓL EDWARD**

I powiedz: buntownicy odmówili?

**MŁODSZY SPENCER**

Dumni zaprzańcy!

**KRÓL EDWARD**

Tak, Spencerze, wszyscy

Oni to zdrajcy.

**ARUNDEL**

Najpierw wszyscy byli  
Nieubłagani. Hrabia Warwick wcale  
Nie chciał mnie słuchać. Mortimer też prawie.  
Pembroke, Lancaster, ci mówili najmniej.  
A gdy już wszyscy gładko odmówili  
I odrzucali moje poręczenie,  
Wtedy łagodnie tak rzekł hrabia Pembroke:  
„Moi panowie, ponieważ nasz władca  
Przysłał po niego, obiecuje przy tym,  
Że go odeśle, ja się podejmuję



Zabrać go stąd i dopilnować potem,  
By go oddano znowu w wasze ręce”.

**KRÓL EDWARD**

Więc co się stało, że się tu nie zjawił?

**MŁODSZY SPENCER**

Przez jakąś zdradę lub jakieś łotrstwo.

**ARUNDEL**

To hrabia Warwick napadł go na drodze,  
Bowiem lord Pembroke, kiedy go przekazał  
Swym ludziom, wstąpił do domu, gdyż sądził,  
Że jeniec jest bezpieczny; zanim wrócił,  
Warwick urządził zasadzkę w parowie,  
Zabił go, głowę mu odrąbał; potem  
Pomaszerował do swego obozu.

**MŁODSZY SPENCER**

Krwawa to zbrodnia, wbrew prawom wojennym!

**KRÓL EDWARD**

O, będę mówił lub westchnę i zginę!

**MŁODSZY SPENCER**

Panie mój, zemstę swą nad baronami  
Powierz mieczowi; zagrzej swoich ludzi,  
Nie daj bezkarnie mordować przyjaciół,  
Rozwiń swój sztandar, Edwardzie, i wyrusz,  
By ich wykurzyć z ich nor, w których siedzą.

**KRÓL EDWARD** *[klękając]*

Na ziemię, która jest matką nas wszystkich,  
Na niebo i krążące nad nim sfery,  
Na moją prawą rękę, na miecz ojca,  
I na honory, należne koronie,  
Będę miał tyle ich głów i żywotów,  
Ile mam dworów, miast, i wież, i zamków!  
Zdrajco Warwicku! Zdrajco Mortimerze!  
Jakem król Anglii, tak we krwi jeziorach  
Rozwłóczę wasze bezgłowe kadłuby  
I wasze ciała, tak, byście do syta  
Mogli pić, mogli żłopać krew i splamić  
Nią mój królewski sztandar, tak, by jego  
Krwawe kolory mogły przypominać



O nieśmiertelnej zemście i o waszym  
Dziedzictwie, zdrady pełnym i przeklętym,  
Wy łotry, którzyście zamordowali  
Mojego Gavestona! W jego miejsce  
Ciebie przyjmuję, mój słodki Spencerze,  
I tylko z naszej miłości do ciebie  
Teraz cię hrabią Gloucester mianujemy  
I lordem szambelanem też, na przekór  
Tym groźnym czasom i na przekór wrogom.

### **MŁODSZY SPENCER**

Panie mój, przybył poseł od baronów,  
Pragnie się stawić przed twym majestatem.

### **KRÓL EDWARD**

Wpuśćcie go tutaj.

*[Wchodzi Herold z tarczą herbową].*

### **HEROLD**

Niech żyje król Edward,  
Nasz prawowity władca Anglii!

### **KRÓL EDWARD**

Tego  
Nie życzą sobie ci, co cię przysłali.  
Wiem, ty przychodzisz wszak od Mortimera  
I od współników jego; buntownicy  
Nigdy mi jeszcze nie przysłali posła.  
Cóż, powiedz, z czym przychodzisz.

### **HEROLD**

Baronowie,  
Którzy pod bronią stoją, pozdrawiają  
Przeze mnie waszą wysokość i życzą  
Długiego życia i szczęścia. Powiedzieć  
Każą mi jasno waszej łaskawości,  
Że jeśli dla tych nieszczęść pragniesz znaleźć  
Bez krwi rozlewu spokój i lekarstwo,  
Oddal od swojej książęcej osoby  
Tego Spencera jak przegniłą gałąź,  
Która zabija królewską winorośl;  
Jej złote liście twą książęcą głowę  
I twój diadem wieńczą, a jej jasność



Przymiewa ten parweniusz, powiadają.  
Z miłością radzą waszej łaskawości,  
Byś pielęgnował cnoty i szlachetność,  
Byś w poważaniu miał swe stare sługi,  
A przegnał wszelkich obłudnych pochlebców.  
Gdy to się stanie, to oni swój honor  
I swoje życie poświęcą i w służbie  
Twej wysokości zaprzysięgną.

### **MŁODSZY SPENCER**

Zdrajcy!

Wciąż jeszcze będą okazywać pychę?

### **KRÓL EDWARD**

Precz! Odejdź i nie czekaj na odpowiedź!  
Czy buntownicy mają swemu władcy  
Mówić, jakie ma mieć rozrywki, przyjemności  
I towarzystwo? O, zanim odejdziesz,  
Patrz, w jaki sposób od siebie oddalam  
Spencera!

*[Całuje Młodszego Spencera].*

Idźże teraz do swych panów  
I powiedz, że przybywam ich ukarać  
Za Gavestona morderstwo! Idź śpiesznie!  
Edward już ci na pięty następuje  
Z ogniem i mieczem!

*[Wychodzi Herold].*

Czy widzisz, mój panie,

Jak się rozpanoszyli buntownicy?  
Żołnierze, serca poczciwe, obrońcie  
Prawa waszego władcy! Bowiem teraz,  
Już teraz wyruszamy, by ich ugiąć.  
Naprzód!

*[Wychodzą. Bębny, potyczki, wielka bitwa,  
trąbienie na odwrót za sceną].*

*[Wraca Król Edward, Starszy Spencer, Młodszy Spencer,  
Baldock i Dostojnicy walczący po stronie króla].*

### **KRÓL EDWARD**

Czemu trąbimy na odwrót? Lordowie,  
Uderzać na nich! Dziś poszukam zemsty



Swym mieczem na tych dumnych buntownikach,  
Którzy chcą zbrojnie zniszczyć swego króla!

**MŁODSZY SPENCER**

Nie wątpię, panie, że prawo zwycięży.

**STARSZY SPENCER**

Nie szkodzi, władco, jeśli każda strona  
Odsapnie chwilę; nasi ludzie mdleją  
Już prawie od upału, uduszeni  
Już niemal potem i kurzem; ten odwrót  
Odświeży konie i ludzi.

**MŁODSZY SPENCER**

Nadchodzą Już buntownicy.

*[Wchodzą Młodszy Mortimer, Lancaster,  
Warwick, Pembroke i inni].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Popatrz, Lancasterze,

Tam stoi Edward pośród swych pochlebców.

**LANCASTER**

Niech stoi, póki drogo nie zapłaci  
Za takie towarzystwo.

**WARWICK**

I zapłaci

Lub miecz Warwicka będzie ciął na próżno.

**KRÓL EDWARD**

Cóż, buntownicy, czy już się cofacie?  
Trąbicie do odwrotu?

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie, Edwardzie,

O nie, to twoi pochlebcy już mdleją  
I uciekają.

**LANCASTER**

Najlepiej byś zrobił,  
Gdybyś tę całą ich podstępą bandę  
Szybko opuścił, bo oni cię zdradzą,  
Bo to są zdrajcy!

**MŁODSZY SPENCER**

Zdrada na twej twarzy,  
Ty zbuntowany Lancasterze!



## **PEMBROKE**

Precz stąd,  
Nikczemny parweniuszu, śmiesz w ten sposób  
Przemawiać do nobila?

## **MŁODSZY SPENCER**

Czy szlachetnym  
I godnym czynem jest, sądzisz, zebranie  
Pomocy, żeby móc zbrojnie wystąpić  
Przeciwko prawowitemu królowi?

## **KRÓL EDWARD**

I za to wkrótce ich głowy uśmierzą  
Obrażonego króla gniew.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Edwardzie,  
Więc pragniesz raczej walczyć do ostatka  
I miecz swój kąpać we krwi twych poddanych,  
Niżli wypędzić tę zgubną hałastrę?

## **KRÓL EDWARD**

Tak, zdrajcy, zmienię raczej w kupę gruzów  
Angielskie miasta i zaorzę ziemię  
W bramach mych zamków, niżeli pozwolę,  
By mnie tak obrażano.

## **WARWICK**

Rozpaczliwa  
I zwyrodniała decyzja! Do walki!  
Święty Jerzy za Anglię i baronów!

## **KRÓL EDWARD**

Święty Jerzy za Anglię i za króla!

*[Bębny. Dwie partie rozchodzą się osobno].*





**Scena rozgrywa się w innym miejscu pola bitwy.  
Wchodzą Król Edward i jego zwolennicy oraz Baronowie i  
Kent, pojmani.**

**KRÓL EDWARD**

No cóż, lordowie dzielni, nie z przyczyny  
Zmiennego losu wojny, ale dzięki  
Sprawiedliwości w dobrej oto sprawie  
Złamana wasza pycha; zdaje mi się,  
Że zwiesiliście głowy, ale my je  
Wam podniesiemy, zdrajcy! Teraz nadszedł  
Czas zemsty na was za wszystkie zuchwalstwa  
I za zamordowanie najdroższego  
Mojego przyjaciela, faworyta,  
Mego słodkiego Pierce'a Gavestona.  
Z nim, o czym dobrze wiedzieliście, moja  
Dusza związana była. Buntownicy,  
Odstępcy, wyście go zamordowali!

**KENT**

Przez wzgląd na ciebie i na twój kraj, bracie,  
Oni pochlebcę tego odsunęli  
Od twego tronu.

**KRÓL EDWARD**

No tak, rzekłeś, panie,  
Odejdź, unikaj naszej obecności!

*[Wychodzi Kent].*

Przekłęci nিকczemnicy, czy to może  
Ze względu na nas tak postąpiliście,  
Że gdy wysłaliśmy naszego posła  
Z prośbą, by go oszczędzić, iżby przybył  
Pomówić z nami, a Pembroke zaręczył  
Za jego powrót, ty, dumny Warwicku,  
Napadłeś wtedy na jeńca, na mego  
Biednego Pierce'a, i ściąłeś mu głowę  
Wbrew wszelkim prawom wojny? Ale za to



Twa głowa teraz wzniesie się nad inne,  
Tak, jak ty w złości innych przewyższyłeś.

**WARWICK**

Tyranie, gardzę twoimi groźbami,  
Możesz mi tylko zadać ból doczesny.

**LANCASTER**

Śmierć złem najgorszym, lecz lepiej umierać,  
Niż w pohańbieniu żyć pod takim królem.

**KRÓL EDWARD**

Lordzie Winchester, zabierz stąd Warwicka  
I Lancastera, bojowych przywódców.  
Polecam jasno: ściąć głowy im obu!  
Precz z nimi!

**WARWICK**

Żegnaj mi, ty marny świecie!

**LANCASTER**

Żegnaj mi, słodki Mortimerze!

**MŁODSZY MORTIMER**

Anglio,

Która tak sroga jesteś dla swych lordów,  
Lamentuj z żalu, spójrz, jak cię zraniono!

**KRÓL EDWARD**

Wziąć tego wyniosłego Mortimera  
Do Tower i tam dobrze go pilnować.  
Na innych szybko wykonać wyroki.  
Brać ich!

**MŁODSZY MORTIMER**

Czyż mur kamienny, Mortimerze,  
Zdusi twe męstwo, co dąży ku niebu?  
O nie, Edwardzie, biczu Anglii, nigdy:  
Nadzieja Mortimera jest o wiele  
Bardziej zwycięska niżli jego losy.

*[Pojmani Baronowie zostają wyprowadzeni].*

**KRÓL EDWARD**

Uderzcie w bębny i trąby! Ruszajcie  
Za mną, o przyjaciele! Dzisiaj Edward  
Ponownie koronował się na króla.

*[Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Młodszeogo Spencera,*



**MŁODSZY SPENCER**

Levune, ta ufność, w tobie pokładana,  
Zapewnia spokój krajowi Edwarda:  
Dlatego ruszaj śpiesznie i tych skarbów  
Użycz francuskim panom z taką radą,  
Żeby olśnieni nimi jak ów strażnik,  
Który Jowisza w postaci złotego  
Deszczu dopuścił do Danae, chcieli  
Odmówić wszelkiej możliwej pomocy  
Królowej Izabeli, która teraz  
We Francji sobie zyskuje przyjaciół,  
By wraz ze swoim małym synem przybyć  
Tutaj przez morze i w jego ojcowskie  
Wtrącać się panowanie.

**LEVUNE**

Wszak do tego  
Od dawna już zmierzali baronowie  
I ta podstępna królowa.

**BALDOCK**

Tak, ale  
Wszak widzisz, Levune, że ci baronowie  
Wszyscy na pieńku położyli głowy,  
Kat gładko skończył z ich zamierzeniami.

**LEVUNE**

Nie wątpcie, milordowie, że tajemnie  
Będę rozrzucał to angielskie złoto  
Wśród panów Francji, że próżno się będzie  
Skarżyła Izabela, i że Francja  
Wobec jej łez zostanie niewzruszona.

**MŁODSZY SPENCER**

Ruszaj więc, Levune, do Francji natychmiast!  
Ruszaj i wszędzie szeroko rozgłaszaj  
Króla Edwarda wojny i zwycięstwa!

*[Wychodzą].*







## AKT CZWARTY



**Scena w pobliżu Tower w Londynie.  
Wchodzi Kent.**

### **KENT**

Pomyślny wiatr do Francji; wiej mi, wicherze,  
Dopóki Edmund do niej nie dopłynie  
Dla dobra Anglii! Ustąp w tym, Naturo,  
Mój kraj na względzie mając. A co z bratem?  
Ten brat rzeźnikiem jest moich przyjaciół!  
Dumny Edwardzie, wyganasz mnie zatem Sprzed twoich  
oczu? Udam się do Francji I tam pocieszę skrzywdzoną  
królowę I dam świadectwo rozpuszcie Edwarda.  
Król zwyrodniały, co pieści pochlebców,  
A lordów swych zabija! Mortimerze,  
Szczęśliwej życzę ci ucieczki! Nocy,  
Posępna nocy, pomóż mu łaskawie  
W jego zamiarach.

*[Wchodzi Młodszy Mortimer w przebraniu].*

### **MŁODSZY MORTIMER**

Hola! Kto tu idzie?

To ty, mój panie?

### **KENT**

To ja, Mortimerze,

Tak więc twój napój podziałał szczęśliwie?

### **MŁODSZY MORTIMER**

Tak jest, mój panie, strażnicy posnęli,

Dzięki nim mogłem więc odejść spokojnie.



Lecz czy łaskawość wasza ma już okręt  
Do Francji?

**KENT**

O to już się nie obawiaj.  
*[Wychodzą].*



**Scena w Paryżu.**  
**Wchodzą Królowa Izabela i Księżę Edward.**

**KRÓLOWA IZABELA**

Chłopcze, zawiedli nasi przyjaciele  
We Francji, tu panowie są okrutni,  
A król nam nieprzyjazny. Cóż zrobimy?

**KSIAŻĘ EDWARD**

Wróćmy do Anglii, pani, i postaraj  
Się być dla ojca miłą; wtedy za nic  
Będę miał przyjaźń wuja tu, we Francji.  
Ja cię zapewniam, że jego wysokość  
Szybko ugłaskam, przecież on mnie kocha  
Bardziej niż tysiąc Spencerów.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ach, chłopcze,  
Mylisz się, a przynajmniej co do tego,  
Że jeszcze może nam być dobrze razem.  
Nie, nie, ten rozdźwięk jest już zbyt głęboki.  
Niedobry Walezjuszu, nieszczęśliwa  
Jest Izabela! Kiedy ją odrzuca  
Francja, dokądże teraz się skieruje?

*[Wchodzi Sir John Hainault].*

**SIR JOHN**

Jakże się miewasz, pani?

**KRÓLOWA IZABELA**

Ach, mój dobry  
Sir Johnie Hainault, strapiona jak nigdy  
I zropaczona jestem.



## **SIR JOHN**

Słodka pani,  
Słyszałem o niełasce króla, ale  
Nie zważaj na to, madam; wszak szlachetnym  
Umysłem rozpacz nie przystoi. Może  
Łaskawość wasza zechce jechać ze mną  
Do Hainault i tam pobyc razem z synem,  
Dopóki nie nadejdą lepsze czasy?  
Co powiesz na to, panie? Czy pojedziesz  
Ze swymi przyjaciółmi i czy zechcesz  
Wraz z nami dzielić złe i dobre chwile?

## **KSIĄŻĘ EDWARD**

Co postanowi matka, to ja zrobię.  
Ani król Anglii, ani dwór francuski  
Mnie od mej drogiej matki nie oderwą,  
Póki na tyle nie urosnę w siłę,  
Bym kruszył kopie; a wtedy dostanę  
Głowę najdumniejszego ze Spencerów.

## **SIR JOHN**

Dobrześ powiedział, panie.

## **KRÓLOWA IZABELA**

O kochanie,  
Jakże boleję nad twymi krzywdami,  
A przecież triumfuję w twej nadziei,  
Moja radości! Ach, drogi Sir Johnie,  
Choć na najdalszy kraniec Europy  
Albo na brzegi Dunaju pójdziemy  
Z tobą - więc do Hainault; bo wszakże markiz  
To pan szlachetny, zatem śmiem przypuszczać,  
Że mnie ugości. Lecz kim są ci ludzie?

*[Wchodzą Kent i Młodszy Mortimer].*

## **KENT**

Żyj długo, pani, i bardziej szczęśliwie,  
Niż żyją twoi przyjaciele w Anglii!

## **KRÓLOWA IZABELA**

Lord Edmund i Lord Mortimer - żyjecie  
Witajcie mi we Francji! Tu mówiono,  
Żeście umarli albo że jesteście



Już bardzo bliscy śmierci.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Ta ostatnia

Wiadomość była najprawdziwsza, pani.  
Ale Mortimer, widocznie stworzony  
Do lepszych losów, zrzucił jarzmo Tower  
I żyje, żeby rozwinąć twój sztandar,  
Mój dobry panie.

### **KSIĄŻĘ EDWARD**

Cóż macie na myśli?

Wszak król, mój ojciec, żyje? Mortimerze,  
Milordzie, nie, nie sądzę, bym się zgodził.

### **KRÓLOWA IZABELA**

Nie, synu? A dlaczegoż nie? Chciałabym,  
Żeby nie było gorzej. Lecz, panowie,  
Jesteśmy tu, we Francji, bez przyjaciół.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Monsieur Le Grand, szlachetny wasz przyjaciel,  
Wszystko nam opowiedział, kiedy tylko  
Tu przybyliśmy; o tym, jak nieczuli  
Są dostojnicy i jak niełaskawy  
Król się okazał: lecz tam, gdzie brak broni,  
Zwycięża prawo, pani. I choć wielu  
Takich przyjaciół, jak Warwick, Lancaster  
I innych naszych stronników zginęło,  
Zapewniam waszą łaskawość, że mamy  
Jeszcze przyjaciół w Anglii, a ci w górę  
Wyrzucą czapki i zaklaszczą w dłonie,  
Gdy nas tam ujrzą, gotowych bić wroga.

### **KENT**

Wszystko byłoby dobrze, gdyby Edward  
Zechciał się zmienić dla honoru Anglii,  
Dla ładu i pokoju.

### **MŁODSZY MORTIMER**

Na to, panie,

Musimy zapracować mieczem, bowiem  
Król nigdy nie opuści swych pochlebców.



## **SIR JOHN**

Panowie z Anglii, skoro król francuski  
Tak nieuprzejmie odmawia pomocy  
Tej zrozpaczonej królowej, swej siostrze,  
Do Hainault jedźcie z nią; i bądźcie pewni,  
Że tam znajdziemy otuchę, pieniądze,  
Żołnierzy i przyjaciół, by niebawem  
Królowi Anglii ruszyć na spotkanie.  
Cóż powiesz, młody księżę, cóż byś sądził  
O tej rozgrywce?

## **KSIĄŻĘ EDWARD**

Myślę, że król Edward  
Wszystkich nas szybko pobije.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Nie, synu,  
Tak się nie stanie; a tobie nie wolno  
Zniechęcać twych przyjaciół, co tak chętnie  
Pragną ci śpieszyć z pomocą.

## **KENT**

Sir Johnie Hainault, chciej wybaczyć, proszę;  
Pociecha, którą przynosisz nieszczęsnej  
Naszej królowej, wszystkich nas z wdzięcznością  
Pod twe rozkazy oddaje.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Tak, miły  
Mój bracie, wierzę, że sam Bóg w niebiosach  
Nagrodzi gest twój, mój dobry Sir Johnie.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Ten znakomity szlachcic, dzielny rycerz,  
Zrodził się, widzę, by nam być kotwicą.  
Sir Johnie Hainault, będzie to twą sławą,  
Że pocieszyłeś angielską królową  
I jej nobilów w nieszczęściu.

## **SIR JOHN**

O pani,  
I wy, lordowie, bądźmy więc do drogi  
Gotowi; Hainault zaprasza w swe progi.

*[Wychodzą].*



**Scena w apartamentach królewskich w pałacu Westminster.  
Wchodzą Król Edward, Arundel, Starszy Spencer, Młodszy  
Spencer i inni.**

**KRÓL EDWARD**

Tak więc po wielu groźnych, gniewnych wojnach  
Edward w triumfie zasiadł wśród przyjaciół.  
Triumfuj więc, Edwardzie, z przyjaciółmi  
Bez ograniczeń! Czy masz może wieści,  
Milordzie Gloucester?

**MŁODSZY SPENCER**

Jakie wieści, panie?

**KRÓL EDWARD**

Ależ człowieku, wszakże ludzie mówią,  
Że w kraju wzbiera fala egzekucji;  
Lordzie Arundel, czy masz te raporty?

**ARUNDEL**

Od komendanta Tower, panie.

**KRÓL EDWARD**

Proszę,

Daj nam je przejrzeć. Cóż my tutaj mamy?  
Czytaj, Spencerze.

*[Daje raport Spencerowi, który odczytuje nazwiska  
skazanych].*

No tak, przed miesiącem

Jeszcze szczekali. Teraz, na me życie,  
Nie będą szczebrać ani gryźć już więcej.  
Teraz, panowie, jakie wieści z Francji?  
Gloucester, przypuszczam, że tamci panowie  
Tak pokochali me angielskie złoto,  
Że Izabela nie dostanie stamtąd  
Żadnej pomocy. Cóż jeszcze zostaje?  
Czy ogłosiłeś, mój panie, nagrodę  
Dla tych, co doprowadzą Mortimera?



## **MŁODSZY SPENCER**

Tak, panie, ogłosiłem, i nie wątpię,  
Że mieć go tutaj będziemy niebawem,  
Jeżeli tylko jest w Anglii.

## **KRÓL EDWARD**

Jeżeli?

Ależ, Spencerze, to śmiertelnie pewne,  
Że on jest w Anglii, wszak strażnicy portów  
Nie lekceważą królewskich rozkazów.

*[Wchodzi Połaniec].*

Jakież przynosisz wieści? I skąd one?

## **POŚLANIEC**

To listy, panie mój, i wieści z Francji.  
Do was, milordzie Gloucester, od Levune'a.

*[Oddaje listy Młodszemu Spencerowi].*

## **KRÓL EDWARD**

Czytaj.

## **MŁODSZY SPENCER** *[czyta].*

*Spełniając swą powinność wobec waszej czci godności, etc., ułożyłem się, zgodnie z instrukcjami w tej mierze, z Królem Francji i jego dostojnikami i doprowadziłem do tego, że królowa wyjechała całkiem niezadowolona i niepokieszona. Jeśli spytacie dokąd, powiem, że do Flandrii, wraz z Sir Johnem Hainault, bratem markiza. Wraz z nimi wyjechali Lord Edmund i Lord Mortimer, mając w swej kompanii wielu ludzi z waszego narodu i innych. Jak stale donoszą, zamierzają oni wydać królowi Edwardowi bitwę w Anglii, wcześniej, niż mógłby się ich spodziewać. Oto wszystkie ważniejsze wiadomości.*

*Waszej czcigodności oddany sługa, Levune.*

## **KRÓL EDWARD**

A, łotry, więc Mortimer jednak uciekł?  
I Edmund już się razem z nim połączył?  
A Sir John Hainault nimi pokieruje?  
O, w imię Boże, przybywajcie zatem  
Ty, pani, i ty, synu; powitamy  
Was w Anglii razem z całą waszą bandą.  
Galopuj, Febie, szybko przez niebiosa,



I ty, o Nocy mroczna, w zardzewiałym,  
Żelaznym wozie; i niech między wami  
Czas nam się skróci, błagam, bym zobaczył  
Ten dzień najbardziej upragniony, kiedy  
Będziemy mogli spotkać zdrajców w polu.  
Ach, tylko to mnie smuci, że mi chłopca  
Zbałamucono, ażeby popierał  
Ich nieprawość! Jedźmy do Bristolu  
I tam się, przyjaciele, umocnimy.  
Wiatry, które ich przywiedziecie, bądźcie  
Tak niepomyślne, jak byłyście wtedy,  
Gdy unosiłyście ich z tego kraju!

*[Wychodzą].*



### **Scena w pobliżu Harwich.**

**Wchodzą Królowa Izabela, Książę Edward, Kent, Młodszy  
Mortimer i Sir John Hainault.**

#### **KRÓLOWA IZABELA**

Tak więc, lordowie, ukochani nasi,  
Wy wszyscy, przyjaciele i rodacy,  
Z pomyślnym wiatrem witajcie mi w Anglii.  
Opuściliśmy najmilszych przyjaciół  
W Belgii, żeby ich poszukać w ojczyźnie.  
Ciężka to sprawa, gdy siła się z siłą  
Zwiąże, miecz z włócznią w zamieszkach domowych,  
Krewni, rodacy wtedy samych siebie  
W innych mordują i swe własne boki  
Własną kaleczą bronią. Lecz cóż robić?  
To źle rządzący królowie przyczyną  
Są wszystkich nieszczęść, a wśród nich, Edwardzie,  
Jesteś ty; twoja rozwiązłość wydała  
Ten kraj na zgubę, sprawiła, że jego  
Wnętrze spłynęło krwią. Ty powinieneś  
Być opiekunem swojego narodu,



A ty...

**MŁODSZY MORTIMER**

O pani, gdybyś wojownikiem  
Była, to także nie wolno ci mówić  
Z tak wielką pasją. Lordowie, ponieważ  
Przybyliśmy tu, zbrojni, dzięki łasce  
Niebios, by bronić prawa tego księcia,  
Dla dobra kraju tutaj przysięgamy  
Mu cześć i wierność, i ochoczą służbę.  
A za otwartą nieprawość i krzywdy,  
Które wyrządził Edward nam, królowej  
I swej ojczyźnie, wystąpimy zbrojnie,  
By je wytępić mieczem; by królowa  
Anglii mogła tu w spokoju odzyskać  
Godności i honory, równocześnie  
Przegnamy owych królewskich pochlebców,  
którzy pustoszą skarbiec i bogactwo Anglii.

**SIR JOHN**

Milordzie, niechaj zabrzmią trąby,  
Ruszymy naprzód; Edward będzie myślał,  
Że przybywamy tu, żeby mu schlebiać.

**KENT**

Chciałbym, żeby mu więcej nie schlebiano!

*[Wychodzą].*



**Scena w okolicy Bristolu.**

**Wchodzą Król Edward, Baldock i Młodszy Spencer.**

**MŁODSZY SPENCER**

Uciekaj, panie, uciekaj; królowa  
Ma więcej wojska, mnoży swych przyjaciół,  
A grono twoich przyjaciół maleje.  
Ruszymy do Irlandii, tam wytchniemy.

**KRÓL EDWARD**

Cóż to, czym się urodził po to, żeby



Ciągle uciekać? i zostawić tutaj  
Zwycięskich Mortimerów? Przyprowadźcie  
Mi konia; umocnijmy nasze wojska  
I zgińmy z chwałą w honorowym łożu.

### **BALDOCK**

O nie, mój panie, teraz nie na czasie  
Jest ta książęca decyzja - uchodźmy,  
Bo nas ścigają.

*[Wychodzą].*

*[Wchodzi Kent z mieczem, i tarczą].*

### **KENT**

Przychodzę za późno,  
Choć tędy uciekł. Niestety, Edwardzie,  
Na myśl o tobie mięknie moje serce.  
Dlaczego, dumny zdrajco, Mortimerze,  
Ścigasz swojego suwerena, króla P  
rawowitego, z mieczem w dłoni? A ty,  
O podły nikczemniku, czemu właśnie  
Ty spośród wszystkich, niegodny, broń wznosisz  
Przeciwko bratu i królowi? Boże,  
Któremu sprawiedliwie to przystoi,  
Ześlij deszcz zemsty na moją przeklętą  
Głowę, by skarać wyrodną rewoltę!  
Edwardzie, ten Mortimer chce cię zabić,  
A więc uciekaj przed nim! Lecz, Edmundzie,  
Opanuj wściekłość, ukryj swe uczucia,  
Bo zginiesz; Mortimer i Izabela  
Darzą pocałunkami, konspirując;  
A przecież ona, zaprawdę, obnosi  
Na twarzy wyraz miłości; lecz hańba  
Miłości, która rodzi śmierć, nienawiść!  
Idź stąd, Edmundzie! Bristol to zdrażliwe  
Miejsce dla rodu Długonogich; zatem  
Niech cię nie znajdą w samotności, bowiem  
Z łatwością możesz popaść w podejrzenie.  
Dumny Mortimer śledzi twoje kroki.

*[Wchodzi Królowa Izabela, Książę Edward, Młodszy Mortimer  
i Sir John Hainault].*



## **KRÓLOWA IZABELA**

Bóg królów w bitwach zwycięstwo przynosi  
Tym, którzy walczą o słusność, i którzy  
Boją się jego gniewu. Niechaj wielki  
Architekt niebios przyjmie nasze dzięki.  
I wy, szlachetni lordowie. Lecz zanim  
Ruszymy dalej, z miłości i w trosce  
O najjaśniejszą królewską osobę  
Naszego bardzo kochanego syna,  
Lordem Regentem królestwa go tutaj  
Czynimy. A ponieważ jego ojcu  
Koleje losu przyniosły nieszczęście,  
Więc postępujcie, kochani lordowie,  
Moi lordowie, tak, jak w swej mądrości  
Uznacie, że postąpić jest najlepiej.

## **KENT**

Pani, jeśli mi wolno bez obrazy  
Zapytać: jakże zamierzasz postąpić  
Z Edwardem, który upadł?

## **KSIĄŻĘ EDWARD**

Dobry stryju,  
Powiedz, o jakim to Edwardzie myślisz?

## **KENT**

O twoim ojcu, bratanku. Już nie śmiem  
Nazwać go królem.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Po co te pytania?  
Milordzie Kent, te sprawy nie zależą  
Od niej ani też od nas; z twoim bratem  
Tak będzie, jak królestwo i parlament  
Zarządzi

*[na stronie do Królowej]:*

Nie podoba mi się, pani,  
Ten chwiejny nastrój Edmunda. Zawczasu  
Trzeba nam dobrze na niego uważać.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Milordzie, burmistrz Bristolu zna nasze  
Zamiary.



## **MŁODSZY MORTIMER**

Tak jest, pani, i niełatwo  
Uciekną ci, co opuścili pole.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Baldock jest z królem, zaufany kanclerz,  
Prawda, milordzie?

## **SIR JOHN**

A także obydwaj  
Spencerzy: ojciec i syn.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Tak, ten Edward  
Jest istną klęską królestwa.

*[Wchodzą Rice ap Howell i Burmistrz Bristolu ze Starszym  
Spencerem jako jeńcem i ze świtą].*

## **RICE AP HOWELL**

Chroń, Boże,  
Królowę Izabelę i jej syna!  
Pani, i burmistrz i obywatele  
Miasta Bristolu, na znak swej miłości  
I powinności, przed waszym obliczem  
Przywodzą tutaj tego zdrajcę stanu,  
Spencera, ojca tego rozpustnika  
Spencera, który, niby ów nierządny  
Rzymianin Katyliną, trwonił skarby  
Oraz bogactwa Anglii.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Dziękujemy  
Wam wszystkim.

## **MŁODSZY MORTIMER**

Pełna miłości troskliwość  
Wasza w tych sprawach zasługuje sobie  
Na łaskę i na książęce nagrody.  
Lecz dokąd uszedł król i drugi Spencer?

## **RICE AP HOWELL**

Spencer syn, mianowany hrabią Gloucester,  
Z tym wygadany szkolarzem Baldockiem  
I z królem odpłynęli do Irlandii.



**MŁODSZY MORTIMER** *[na stronie].*

Oby ich jakiś huragan zawrócił,  
Albo potopił wszystkich!

*[Głośno].*

Bez wątpienia

Stąd zaczną podróż.

**KSIĄŻĘ EDWARD**

A więc nie zobaczę

Jeszcze mojego ojca, króla?

**KENT** *[na stronie].*

Biedny Edwardzie, wypędzony z granic Anglii!

**SIR JOHN**

Cóż pozostaje nam, pani? Dlaczego

Stoisz w takiej zadumie?

**KRÓLOWA IZABELA**

Ubolewam

Nad losem mego pana. Lecz, niestety,

Troska o kraj mój pchnęła mnie do wojny.

**MŁODSZY MORTIMER**

O pani, pozbądź się żalu i troski,

Twój król kraj skrzywdził i samego siebie.

Musimy, jak umiemy, to naprawić.

Tymczasem weźcie tego buntownika

Na szafot. Milord nie uchroni głowy.

**STARSZY SPENCER**

Ten, kto przeciwko swemu księciu walczy,

Jest buntownikiem; nie tak ci walczyli,

Którzy się bili o prawa Edwarda.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zabrać go, gada bzdury. Rice ap Howell,

Dobrześ zasłużył się jej wysokości,

Gdyś nawoływał tutaj, w swoim kraju,

By ścigać tych zdradzieckich buntowników.

My teraz, pani, musimy pomyśleć

Nad tym, jak trzeba ścigać aż do końca

Baldocka i Spencera, całą resztę.







KRÓLOWA IZABELA



**Scena w opactwie Neath.  
Wchodzą Opat, Mnisi, Król Edward, Młodszy Spencer i  
Baldock (trzej ostatni w przebraniu).**

**OPAT**

Panie mój, nie wążp i nie miej obawy,  
W milczeniu i ostrożnie ukryjemy  
Bezpiecznie twoją królewską osobę  
I tych, których wybrałeś do swej świty,  
Tak, jak wymaga tego dzisiaj  
Niebezpieczeństwo tych burzliwych czasów.  
Nikt podejrzewać was nie będzie ani  
Nie wtargną tutaj ci, którzy ścigają  
Waszą królewską wysokość.

**KRÓL EDWARD**

Mój ojczce,

W twej twarzy nie ma ani śladu fałszu.  
O, gdybyś kiedyś był królem, tve serce,  
Głęboko przeniknięte mą rozpaczą,  
Mogłoby tylko współczuć mej pozycji.  
Godny i dumny, bogaty, wśród świty,  
Potężny byłem niegdyś i wspaniały,  
Lecz kimże jest ten, którego by władza  
Nie uczyniła nędznym w życiu albo  
I w śmierci? Chodź, Spencerze, chodź, Baldocku,  
Usiądźcie przy mnie, wypróbujmy teraz  
Tę filozofię, którą w naszych sławnych  
Przedzskolach sztuki wyssaliście niegdyś  
Z Platona oraz z Arystotelesa.  
Mój ojczce, to kontemplatywne życie  
Jest istnym niebem. O, gdybym potrafił  
Tak właśnie żyć w spokoju! Lecz, niestety,  
Dziś nas ścigają; na was, przyjaciele,  
Na wasze życie i na mój dyshonor  
Tu dybią. Ale przecież, zacni mnisi,



Chyba nas ani naszych towarzyszy  
Za złoto, za pieniądze nie zdradzicie?

**PIERWSZY MNICH**

Wasza łaskawość może być spokojny,  
Jeśli nikt prócz nas was tutaj nie widział.

**MŁODSZY SPENCER**

Ani duch żywy, chociaż podejrzewam  
Poważnie, że na podklasztornej łące  
Jakiś ponury wieśniak długo patrzył  
Za nami, panie. A wiem, że kraj cały  
Stoi pod bronią i że zbrojni ludzie  
W śmiertelnej nienawiści chcą nas zabić.

**BALDOCK**

Nieszczęśni, przybyliśmy do Irlandii,  
Gnani niepewnym wichrem, pośród sztormów,  
By paść na brzegu i drzeć tu ze strachu  
Przed Mortimerem i jego drużyną.

**KRÓL EDWARD**

Mortimer! Kto mówi o Mortimerze?  
Kto rani mnie imieniem Mortimera,  
Tego krwawego zbója? Dobry ojczy,  
Na twych kolanach składam oto głowę  
Trosk pełną. Obym nigdy nie otworzył  
Już oczu, obym nigdy już nie podniósł  
Tej opuszczonej głowy, nigdy więcej  
Nie wzmocnił serca zamierającego!

**MŁODSZY SPENCER**

Spójrz, panie. Ta ospałość jest niedobra.  
Baldocku, oto jesteśmy zdradzeni.

*[Wchodzą z walijskimi sierpami Rice ap Howell,  
Kosiarz i Leicester].*

**KOSIARZ**

Niech skonam, to są ci, których szukacie.

**RICE AP HOWELL**

Dość, przyjacielu. Powiem krótko, panie,  
Z upoważnienia to wszystko robimy.

**LEICESTER**

Rozkaz królowej, który spowodował



Mortimer; czegoż bowiem ten wspaniały  
Mortimer od królowej nie uzyska?  
Niestety, patrzcie, gdzie on siedzi, myśląc,  
Że się go nie zobaczy, pragnąc wymknąć  
Się ręką, które go mogą pozbawić Życia.

Ach, jakże bowiem to prawdziwe:

*Quem dies vidit veniens superbum,  
Hunc dies vidit fugiens iacentem.*<sup>5</sup>

No, ale nie rozczulaj się, Leicesterze.

Spencerze i Baldocku, bez tytułów.

Za zdradę główną was tu aresztuję.

Nie wymagajcie, bym was tytułował,

Lecz posłuchajcie nakazu aresztu:

W imieniu mej królowej Izabeli.

Panie mój, czemu jesteś tak omdłały?

**KRÓL EDWARD**

O, dniu ostatnich mych ziemskich rozkoszy!

Ośrodku wszelkich nieszczęść! Gwiazdy moje,

Czemu tak chmurnie patrzycie na króla?

A więc, Leicesterze, w imię Izabeli

Zabierasz życie me, moich przyjaciół?

Człowieku, rozpruj moją pierś zdyszana!

I weź me serce, w zamian za przyjaciół

Mych ocalenie!

**RICE AP HOWELL**

Zabrać ich stąd!

**MŁODSZY SPENCER**

Może

Jeszcze nam przecież pozwolicie na to,

By się pożegnać z jego wysokością.

**OPAT** *[na stronie]*

Litość ogarnia serce na ten widok:

Król musi znosić te dumne rozkazy!

**KRÓL EDWARD**

Spencerze, słodki Spencerze, a zatem,

---

<sup>5</sup> Kogo nadchodzący dzień widzi dumnym,  
tego mijający dzień widzi odrzuconym



Musimy rozstać się w ten sposób?

**MŁODSZY SPENCER**

Panie,

Musimy, bo tak chciało gniewne niebo.

**KRÓL EDWARD**

Tak chciało piekło i tak chciał okrutny  
Mortimer. Niebo łaskawe z tym wszystkim  
Nie miało nic wspólnego.

**BALDOCK**

Próżno, panie,

Byłoby smucić się lub szaleć z gniewu.  
Żegnamy więc pokornie twą łaskawość.  
Rzucone nasze losy. Mam obawy,  
Że i twój także.

**KRÓL EDWARD**

Nigdy już na ziemi,

Lecz w niebie może jeszcze się spotkamy.  
Powiedz, Leicesterze, co się z nami stanie?

**LEICESTER**

Wasza królewska mość musi pojechać  
Do Killingworth.

**KRÓL EDWARD**

Ach, musi. Trochę przykre,

Jeśli królowie muszą.

**LEICESTER**

Jest lektyka,

Przygotowana dla twojej łaskawości.  
Czeka, że ją zaszczycisz, bo już późno.

**RICE AP HOWELL**

Lepiej już jedźmy, bo noc nas zaskoczy.

**KRÓL EDWARD**

Więc masz lektykę? Połóż mnie na marach  
I zanieś mnie stąd aż do bram piekielnych,  
Niechaj mi Pluton podzwonne wydzwoni,  
A więdźmy niechaj na brzegu Charona  
Wyją z powodu mej śmierci! Bo Edward  
Nie ma przyjaciół oprócz tych, a oni  
Muszą umierać pod mieczem tyrana.



## **RICE AP HOWELL**

Panie mój, jedźmy, a o nich się nie troszcz,  
My już zadbamy, żeby ich skrócono  
O głowy.

## **KRÓL EDWARD**

Właśnie, tak będzie, tak będzie,  
Musimy rozstać się, słodki Spencerze,  
Zacny Baldocku, musimy się rozstać.  
Precz z tą udaną żałobą! Nieszczęście  
Moje nie jest udane!

*[zrzuca przebranie].*

Żegnaj, ojczcie.

Leicesterze, czekasz na mnie, więc już idę.  
Żegnaj mi, życie z moimi przyjaciółmi!

*[Wychodzą Król Edward i Leicester].*

## **MŁODSZY SPENCER**

Więc odszedł? Odszedł już szlachetny Edward?  
Odszedł, by nas już nigdy nie zobaczyć.  
Pękajcie, strefy niebios! Wyjdź z orbity,  
Ogniu! I rozplyń się w powietrzu, ziemio!  
Władca mój odszedł, odszedł i już nigdy,  
Biada mi, nigdy już, nigdy nie wróci.

## **BALDOCK**

Spencerze, nasze dusze stąd uciekły,  
Słońce naszego życia nam zabrano.  
Przygotuj się, człowieku, do nowego  
Życia, więc oczy i serce, i ręce  
Unieś ku niebios wiecznemu tronowi.  
Spłać dług naturze z pogodnym obliczem.  
Wszystkie nauki sprowadźmy do tego,  
Że po to wszyscy żyjemy, by umrzeć.  
Słodki Spencerze, wszystko żyje po to,  
By umrzeć, wznosi się, żeby upadać.

## **RICE AP HOWELL**

Dobrze, dobrze, zaczekajcie z tymi kazaniami, dopóki nie  
przyjedziemy tam, dokąd mamy przyjechać. Wy, i tacy jak  
wy, narobiliście w Anglii niezłego zamieszania. Czy wasze  
lordowskie moście zechcą się ruszyć?



**KOSIARZ**

Łaskawy panie, pamiętacie o mnie?

**RICE AP HOWELL**

Pamiętać o tobie, przyjacielu? Dlaczegoż by nie? Ruszaj za mną do miasta.

*[Wychodzą].*







## AKT PIĄTY



**Scena w komnacie zamku w Killingworth.  
Wchodzą Król Edward, Leicester,  
Biskup Winchester i Trussel.**

### **LEICESTER**

Mój dobry panie, zechciej mieć cierpliwość,  
Już nie lamentuj i wyobraź sobie,  
Że zamek Killingworth jest twoim dworem  
I że przybyłeś tu dla przyjemności,  
Nie z konieczności i nie przymuszony.

### **KRÓL EDWARD**

Gdyby, Leicesterze, mogły mnie pocieszyć  
Twe miłe słowa, dawno byś ukoił  
Już moje troski; zawsze bowiem byłeś  
Uprzejmy i oddany. Szybko można  
Uśmierzyć ludzi prywatnych zmartwienia,  
Lecz nie królewskie. Jeleń, ranny w lesie,  
Szuka ziół, które zasklepią mu rany.  
Lecz gdy królewski lew odniesie ranę,  
Rozdziera ją i szarpie gniewną łapą,  
I pełen wzdargy, że niegodna ziemia  
Krew jego pije, wspina się w powietrze;  
I tak jest ze mną, którego niezłomną  
Duszę ambitny Mortimer chce złamać  
I Izabela fałszywa, wyrodna  
Królowa, która mnie w ten oto sposób



Zdusiła i wtrąciła do więzienia;  
Duszę mą karmią tak śmiertelne pasje,  
Że jakże często na skrzydłach urazy  
I wzgardy wzbijam się w górę, ku niebu,  
By na nich dwoje poskarżyć się bogom.  
A gdy przypomnę sobie, że jest królem,  
Myślę, że powinienem pomścić krzywdy,  
Które Mortimer razem z Izabelą  
Mi wyrządzili. Lecz czym są królowie  
Bez władzy, jeśli nie jedynie cieniem  
W dniu pełnym słońca? Moi baronowie  
Rządzą, ja tylko noszę imię króla,  
Noszę koronę, lecz panują oni:  
Mortimer razem z niewierną królową,  
Która małżeńskie moje łożę hańbi,  
Gdy ja przebywam, strzeżony, w tej jamie,  
Gdzie troska czuwa wciąż pod moim łokciem,  
By smutkiem, jękiem przepęłniać me serce,  
Co krwawi we mnie z powodu tej dziwnej  
Odmiany. Ale powiedzcie, czy muszę  
Zrzec się korony, żeby zrobić królem  
Tego uzurpatora Mortimera?

### **BISKUP WINCHESTER**

Wasza łaskawość myli się; jedynie  
Dla dobra Anglii i dla praw książęcych  
Edwarda o tę koronę prosimy.

### **KRÓL EDWARD**

Nie, to dla Mortimera, nie Edwarda!  
On jest jagnięciem pośród stada wilków,  
Które za chwilę skrócą jego życie.  
Lecz jeśli dumny Mortimer koronę  
Tę włoży, niechaj niebo ją zamieni  
W płomień niezagastę! Albo niechaj  
Gniew Tyzyfony węzowe opasze  
Skronie tej głowy nienawistnej; tak więc  
Nie zginie Anglii winorośl i chociaż  
Edward umiera, to imię Edwarda  
Przeżyje!



## LEICESTER

Panie mój, czemu w ten sposób  
Czas tracisz? Oni tutaj oczekują  
Twej odpowiedzi. Zrzekasz się korony?

## KRÓL EDWARD

Ach, zważ, Leicesterze, jak ciężko to znoszę,  
Żeby królestwo i koronę tracić  
Bez godnych przyczyn; by Mortimerowi  
Oddać me prawo, które niby góra  
Grzebie me szczęście i w którym ostatnia  
Myśl moja tu została uśmiercona.  
Lecz znakom niebios muszę być posłuszny.  
Bierzcie koronę; i życie Edwarda.

*[Zdejmuje koronę].*

Wszak równocześnie nie może panować  
Dwóch królów w Anglii. Lecz wstrzymaj się chwilę,  
Pozwól mi zostać królem do wieczora,  
Bym mógł się przyjrzeć tej rozmigotanej  
Koronie; tym sposobem moje oczy  
Będą radować się po raz ostatni,  
Głowa należy jej ostatni honor  
Odbierze; potem i oczy, i głowa  
Ustąpią przed ich wymuszonym prawem.  
O, nie przestawaj lśnić, niebiańskie słońce,  
Niech noc milcząca nigdy we władanie  
Nie weźmie tego kraju; wy, zegary  
Żywiołów, stójcie! Wszystkie pory roku,  
I wszystkie czasy, wstrzymajcie się w biegu,  
Ażby Edward mógł jeszcze pozostać  
Królem tej pięknej Anglii! Lecz promienie  
Dziennego światła szybko zanikają  
I muszę zrzec się mojej upragnionej  
Korony. O wy, nieludzkie istoty  
Tygrysim mlekiem wykarmione, czemu  
Patrzycie na upadek swego władcy?  
Myślę o swej koronie i niewinnym  
Życiu. O, patrzcie, potwory, o, patrzcie,  
Znów będę nosił koronę.



*[Wkłada koronę na głowę].*

A wy się

Furii swojego króla nie boicie?  
Biedny Edwardzie, o jakże się łudzisz,  
Nie dbają oni już o twoje gniewy,  
Jak to czynili dawniej. Teraz tylko  
Pragną mieć nowo wybranego króla,  
Co mi sprowadza myśli rozpaczliwe,  
Myśli, dręczone nieustanną męką.  
A nie mam w męce tej żadnej pociechy  
Prócz tej korony, noszonej na głowie.  
Toteż pozwólcie, bym ją jeszcze nosił  
Przez chwilę.

**TRUSSEL**

Ale parlament, mój panie,  
Czeka na wiadomości, a więc powiedz,  
Czy zrzekasz, czy nie zrzekasz się korony?

**KRÓL EDWARD**

Nie! Póki żyję, pozostanę królem.  
Odejdźcie, zdrajcy, możecie połączyć  
Się z Mortimerem; i róbcie, co chcecie;  
Spiskujcie, wybierajcie i mianujcie,  
Ich krew i wasza zaś przypieczętuje  
Wszystkie te czyny zdradzieckie.

**BISKUP WINCHESTER**

Zaniosę

Więc tę odpowiedź. Żegnaj zatem.

*[Odchodzi z Trusselem].*

**LEICESTER**

Panie,

Zawołaj ich z powrotem i przemawiaj  
Do nich uprzejmie, bo jeśli odejdą,  
Księżę utraci prawo do korony.

**KRÓL EDWARD**

Ty ich zawołaj, ja już nie mam siły,  
Żeby coś mówić.

**LEICESTER**

Panie, król wyraził



Zgodę na rezygnację.

**BISKUP WINCHESTER**

Jeśli nie chce,

Pozwólcie mu wybierać.

**KRÓL EDWARD**

Gdybym tylko

Mógł! Lecz sprzysięgły się niebo i ziemia,  
By mnie uczynić nędznym. Więc przyjmijcie  
Moją koronę. Przyjmijcie! Nie, ręce  
Moje niewinne nie splamią się zbrodnią  
Tak obłąkaną. Niechaj ten ją weźmie,  
Kto z was najbardziej pragnie mojej śmierci.  
I będzie się nazywał królobójcą.  
Cóż to, jesteście wzruszeni? Czy może  
Wy się nade mną litujecie? Zatem  
Poślijcie po oschłego Mortimera  
I Izabelę: w jej stalowych oczach  
Skry raczej załśnią niżli łzy. Czekaście,  
Nie chcę ich jednak widzieć. Oto macie!

*[Daje im koronę].*

A teraz, Boże w niebiesiech, racz sprawić,  
Ażebym gardził tym doczesnym blaskiem  
I myślał zawsze o chwale niebieskiej.  
Przyjdź, śmierci, zamknij mi palcami oczy,  
A jeśli będę żył, niechaj zapomnę  
O sobie.

**BISKUP WINCHESTER**

Panie mój...

**KRÓL EDWARD**

Nie zwij mnie panem.

Precz z moich oczu; ach, chciej mi wybaczyć,  
Żal czyni mnie szalonym. Nie pozwólcie,  
Żeby Mortimer stał się protektorem  
Mojego syna, bo w paszczy tygrysa  
Bardziej bezpiecznie niż w jego uściskach.  
Zanieście to królowej. Ona mokra  
Jest od mych łez i znowu osuszona  
Tysiącem westchnień.



*[Daje im chusteczkę].*

Jeśli na jej widok

Nie wzruszy się, przynieście ją z powrotem  
I w mojej krwi ją umoczcicie. Wspomnijcie  
O mnie synowi, niechaj rządzi lepiej  
Niż ja; lecz w czymże to przebrałem miarę,  
Jeśli nie w zbytnej swojej łagodności?

**TRUSSEL**

Zatem pokornie żegnamy was, panie.

**KRÓL EDWARD**

Żegnajcie.

*[Wychodzą Biskup Winchester i Trussel z koroną].*

Wiem już, że następnym razem

Otrzymam wyrok śmierci. I powitam  
Go z lekkim sercem, bo dla nieszczęśnika  
Śmierć jest radością.

**LEICESTER**

Znowu poczta! Jakie

Teraz nowiny?

*[Wchodzi Berkeley, który daje list Leicesterowi].*

**KRÓL EDWARD**

Te oczekiwane.

Chodź tu, chodź, Berkeleyu, i wypowiedz,  
Co masz powiedzieć, do mej nagiej piersi.

**BERKELEY**

Nie sądz, mój panie, że myśl tak złowieszcza  
Może załęgnąć się w głowie szlachcica.  
Berkeley umrze, żeby móc ci służyć  
I by obronić cię od twoich wrogów.

**LEICESTER**

Panie, rada królowej rozkazuje,  
Bym zrezygnował z opieki nad tobą.

**KRÓL EDWARD**

A któż mnie musi przejąć? Ty, milordzie?

**BERKELEY**

Tak, taki rozkaz, najłaskawszy panie.

**KRÓL EDWARD** *[bierze list].*

To rozkaz Mortimera, jego imię



Tu podpisano! Więc podrę to imię,  
Które rozdziera me serce! *[drze papier]*. Ta nędzna  
Zemsta troszeczkę mnie uspokoiła.  
Niech jego członki szczepną jak ten papier!  
O nieśmiertelny Jowiszu, wysłuchaj  
Mnie, chciej to sprawić!

**BERKELEY**

Musimy stąd zaraz,  
Wasza łaskawość, jechać do Berkeley.

**KRÓL EDWARD**

Tak, dokąd zechcesz; wszędzie jest tak samo  
I w każdej ziemi można zrobić pogrzeb.

**LEICESTER**

W miarę możności bądź dlań dobry, lordzie.

**BERKELEY**

Jak ja z nim, tak z mą duszą niech postąpią.

**KRÓL EDWARD**

Wrogowie się litują nad mą dolą,  
I to dlatego teraz mnie przenoszą.

**BERKELEY**

Czy wasza miłość sądził, że Berkeley  
Będzie okrutny?

**KRÓL EDWARD**

Nie wiem; pewien jestem  
Jedynie tego, że śmierć kończy wszystko  
I że raz jeden tylko mogę umrzeć.  
Żegnaj, Leicesterze.

**LEICESTER**

Nie jeszcze, mój panie.  
Będę ci towarzyszył w twojej drodze.

*[Wychodzą].*





**Scena w komnacie pałacu królewskiego.  
Wchodzą Królowa Izabela i Młodszy Mortimer.**

**MŁODSZY MORTIMER**

Nasze pragnienia, piękna Izabelo,  
Już się spełniły; dumni gorszyciele  
Lekkomyślnego króla już złożyli  
Swój hołd wyniosłej szubienicy. On zaś  
Sam jest w niewoli. Daj mi rządzić sobą,  
To razem rządzić będziemy królestwem.  
W każdym wypadku na swój lęk dziecinny  
Uważaj, teraz bowiem już trzymamy  
Starego wilka za uszy, lecz kiedy  
Nam się wyślizgnie, schwyta nas oboje  
I trzymać będzie nas o wiele srożej,  
Niżli sam był trzymany. Więc dlatego  
Pomyśl, o pani, jak ważne jest dla nas,  
By twego syna szybko zrobić królem,  
Tak szybko, jak to tylko nam się uda,  
I żebym ja był jego protektorem,  
Bo znacznie więcej na tym skorzystamy,  
Gdy dysponować będziemy królewskim  
Podpisem.

**KRÓLOWA IZABELA**

Jesteś życiem Izabeli,  
Mój słodki Mortimerze, i bądź pewien,  
Że bardzo ciebie kocham, toteż skoro  
Bezpieczny będzie mój syn, księżę, który  
Jest mi tak drogi jak me własne oczy,  
Przeciwko jego ojcu możesz robić,  
Co tylko zechcesz; ja wszystko podpiszę.

**MŁODSZY MORTIMER**

Najpierw chcę wiedzieć, czy on zrzekł się tronu,  
A potem pozwól, że sam się nim zajmę.



*[Wchodzi Połtaniec].*

Listy? Skąd one?

**POŁTANIEC**

Z Killingworth, milordzie.

**KRÓLOWA IZABELA**

Jakże się miewa pan mój, król?

**POŁTANIEC**

Jest zdrowy,

Lecz pogrążony w melancholii, pani.

**KRÓLOWA IZABELA**

Niestety, obym mogła go pocieszyć!

*[Wchodzi Biskup Winchester z koroną].*

Dziękuję, Winchesterze. Idź już, chłopcze!

*[Wychodzi Połtaniec].*

**BISKUP WINCHESTER**

Król dobrowolnie zrzeka się korony.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ach, wieść szczęśliwa! Poślijcie po księcia,

Mojego syna.

**BISKUP WINCHESTER**

Następnie, nim jeszcze

List zapieczętowano, już przyjechał

Lord Berkeley, więc teraz król opuścił

Już Killingworth; a my znów słyszeliśmy,

Że Edmund uknuł spisek, by uwolnić

Swojego brata, ni mniej, ani więcej.

Ten lord Berkeley jest tak litościwy

Jak Leicester, który przed nim miał strzec króla.

**KRÓLOWA IZABELA**

A więc innego mu dajmy strażnika.

**MŁODSZY MORTIMER**

Pragnę sam zostać; dajcie tajną pieczęć,

*[Wychodzi Biskup Winchester].*

Kto tam?

*[do sług za sceną].*

Zawołać mi tutaj Gurneya

I Matrevisa. Żeby unicestwić

Tępogłowego Edmunda zamiary,



Zwolni się Berkeleya i przeniesie  
Się króla w miejsce, o którym nikt prócz nas  
Nie będzie wiedział.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ale, Mortimerze,

Póki on żyje, któż może zapewnić  
Nam i synowi memu bezpieczeństwo?

**MŁODSZY MORTIMER**

Powiedz, czy chciałabyś, ażeby umarł?

**KRÓLOWA IZABELA**

Chciałabym, żeby nie za mą przyczyną.

*[Wchodzi Matrevis i Gurney].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Dosyć. Matrevis, napisz list natychmiast  
Od nas do lorda Berkeley, zlecając  
Mu, żeby oddał króla pod opiekę  
Tobie i Gurneyowi. Gdy to zrobisz,  
My podpiszemy list naszym imieniem.

**MATREVIS**

Zrobię to, panie.

*[Pisze].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Gurney.

**GURNEY**

Tak, milordzie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jeśli chcesz wybić się przy Mortimerze,  
Który Fortuny kołem, jak chce, kręci,  
Zrób wszystko, żeby króla zmaltretować,  
Żadnym uprzejmym nie obdarz go słowem  
Ani łaskawym spojrzeniem.

**GURNEY**

Milordzie,

Ręczę ci za to.

**MŁODSZY MORTIMER**

A to przede wszystkim:

Ponieważ odebraliśmy wiadomość,  
Że Edmund sprzysiągł się, by go uwolnić,



Przeńś go nocą wciąż z miejsca na miejsce,  
Aż w końcu zjawi się znowu w Killingworth,  
A stamtąd znowu z powrotem w Berkeley.  
Wreszcie, by jeszcze więcej go udręczyć,  
Przemawiaj szorstko i w żadnym wypadku  
Nie dozwól mu pociechy, gdyby płakał,  
Lecz ostrym słowem ból jego pogłębiaj.

**MATREVIS**

Nie bój się, panie, zrobimy, jak każeś.

**MŁODSZY MORTIMER**

Więc jedźcie i oddajcie list natychmiast.

**KRÓLOWA IZABELA**

Do kogo? Czy do mego pana, króla?  
Proszę, polećcie mnie pokornie jego  
Majestatowi, powiedzcie mu także,  
Że wciąż się trudzę i ciągle na próżno,  
By smutek jego złagodzić i wolność  
Przywrócić, a, to, proszę, mu oddajcie  
Jako świadectwo miłości.

*[Daje pierścień].*

**MATREVIS**

Tak, pani.

*[Wychodzi z Gurneyem].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Pięknie udałoś.

Rób tylko tak dalej,

Słodka królowo. Lecz oto nadchodzi  
Nasz młody ksiązę razem z hrabią Kentu.

**KRÓLOWA IZABELA**

On mu coś szepce do dziecięcych uszu.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jeśli wciąż będzie miał dostęp do księcia,  
Nic z naszych spisków i naszych podstępów.

**KRÓLOWA IZABELA**

Bądź dla Edmunda przyjazny, jak gdyby  
Wszystko było w porządku.

*[Wchodzi Ksiązę Edward i Kent, który z nim rozmawia].*



## **MŁODSZY MORTIMER**

Jak się miewa

Czcigodny hrabia Kent?

**KENT**

Miewam się dobrze,

Mój drogi Mortimerze; a jak czuje

Się wasza miłość?

**KRÓLOWA IZABELA**

Czułabym się dobrze,

Gdyby mój pan, a brat twój był już wolny.

**KENT**

Słyszałem właśnie, że zrzekł się korony.

**KRÓLOWA IZABELA**

Tym większy jest mój smutek.

**MŁODSZY MORTIMER**

I mój także.

**KENT** *[na stronie]*

Cóż za obłudnicy!

**KRÓLOWA IZABELA**

Drogi synu,

Chodź tutaj, muszę z tobą porozmawiać.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jako stryj jego i najbliższy krewny

Pragniesz być pewnie protektorem księcia?

**KENT**

Nie ja, mój panie. Któż go winien chronić

Jeśli nie ta, która mu dała życie?

Myślałem o królowej.

**KSIAŻĘ EDWARD**

Nie namawiaj

Mnie, matko, proszę, bym nosił koronę.

Niech ojciec rządzi. Ja jestem zbyt młody,

Żeby panować.

**KRÓLOWA IZABELA**

Winienesz się cieszyć,

Wiedząc, że ojcu sprawi to przyjemność.

**KSIAŻĘ EDWARD**

Najpierw chcę go zobaczyć; potem - dobrze.



**KENT**

Tak, zrób to, drogi bratanku.

**KRÓLOWA IZABELA**

Mój bracie,

Wiesz, że to niemożliwe.

**KSIAŻĘ EDWARDU**

Czemu? Umarł?

**KRÓLOWA IZABELA**

Ach, nie, uchwaj Boże.

**KENT**

Chciałbym, żeby

Te słowa szczerze dyktowało serce.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zmienny Edmundzie, czyliżbyś mu sprzyjał,  
Choć sam pragnąłeś, żeby go uwięzić?

**KENT**

Tym bardziej teraz pragnę to naprawić.

**MŁODSZY MORTIMER** *[na stronie do Izabeli].*

Mówię ci, że to nie wypada, żeby

Ktoś tak fałszywy miał dostęp do księcia.

*[do Księcia Edwarda]*

Panie mój, wszak on zdradził swego brata,

Króla, dlatego mu nie ufaj.

**KSIAŻĘ EDWARD**

Ale

On tego teraz ze smutkiem żałuje.

**KRÓLOWA IZABELA**

Chodź, synu, ze mną i z tym miłym lordem.

**KSIAŻĘ EDWARD**

Tak, z tobą pójdę, lecz nie z Mortimerem.

**MŁODSZY MORTIMER**

Cóż to, szczeniaku, gardzisz Mortimerem?

Więc będę musiał zabrać cię stąd siłą.

**KSIAŻĘ EDWARD**

Na pomoc, stryju Kent! Mortimer krzywdę

Chce mi wyrządzić.

**KRÓLOWA IZABELA**

Nie trudź się, Edmundzie.



Jesteśmy jego przyjaciółmi; w końcu  
Bliższa mu Izabela niżli hrabia Kentu.

**KENT**

Ja jestem jego opiekunem,  
Więc puść go, siostro.

**KRÓLOWA IZABELA**

On jest moim synem,  
Więc go zatrzymam.

**KENT** *[na stronie].*

Mortimer się dowie,  
Że mnie pokrzywdził. Zaraz stąd pojadę  
Do zamku Killingworth i tam starego  
Edwarda wyrwę z rąk wrogów, ażeby  
Na Mortimerze i tobie się zemścić.

*[Wychodzą w jedną stronę Królowa Izabela, Księżę Edward i  
Młodszy Mortimer, w drugą stronę Kent].*



**Scena w pobliżu zamku Killingworth.  
Wchodzą Matrevis, Curney i Żołnierze z Królem  
Edwardem.**

**MATREVIS**

Nie smuć się, panie, myśmy przyjaciele.  
Ludzie skazani są, żeby żyć w nędzy,  
Dlatego jedźmy, bo zwłoka zagraża  
Naszemu życiu.

**KRÓL EDWARD**

Moi przyjaciele,  
Dokądże musi iść nieszczęsny Edward?  
Czyż nienawistny Mortimer nie może  
Dać mu spokoju? Czy muszę wędrować  
Niby ptak nocny, na którego widok  
Ze wstrętu wzdryga się cały ród ptasi?  
Kiedyż ta jego furia złagodnieje?  
Kiedy krwią jego serce się nasyci?



Jeśli mojego mu trzeba, wydrzycie  
Je z piersi i zanieście Izabeli  
I jemu, bo do tego celu dąży.

**GURNEY**

Nie, nie, mój władco, królowa kazała,  
Żebyśmy dbali o tve bezpieczeństwo,  
A gniew twój wzмага tylko twoją boleść.

**KRÓL EDWARD**

To traktowanie wzмага moją nędzę.  
Czy duch mój długo jeszcze może przetrwać,  
Gdy wszystkie zmysły mam zatrute smrodem?  
Król Anglii jest przetrzymywany w lochu,  
W którym przymiera głodem z braku jadła.  
Żywię się co dzień przejmującym szlochom,  
Który mi prawie rwie komorę serca.  
Tak żyje stary Edward i nikt ulgi  
Mu nie przynosi, więc tak musi umrzeć,  
Chociaż tak wielu nad nim się lituje.  
Ach, wody, mili przyjaciele, żeby  
Pragnienie moje ugasić, obmyjcie  
Także me ciało z cuchnącego kału.

**MATREVIS**

Oto woda ze ścieków; tak zlecono.  
Siadajcie, mamy być cyrulikami  
Waszej miłości.

**KRÓL EDWARD**

Precz, zdrajcy! Czy chcecie  
Mnie zamordować? Albo suwerena  
Swego zadławić tą wodą z kałuży?

**GURNEY**

Nie, twarz wam obmyć i ogolić brodę,  
Żeby was nie poznano; i w ten sposób  
Pragniemy was ocalić.

**MATREVIS**

Ależ czemu  
Się wrywacie? Wasz trud jest daremny.

**KRÓL EDWARD**

Ptak może chcieć się wyrwać z lwich pazurów,



Ale na próżno; ja też próżno błagam  
O miłosierdzie, gdym w rękach tyrana.

*[Myją go w wodzie ze ścieków i obcinają mu brodę].*

O nieśmiertelne moce, które znacie  
Bolesne troski, jakie oczekują  
Mą biedną, zrospaczoną duszę, spójrzcie  
Na tych tu śmiałków, którzy wyrządzają  
Krzywdę swojemu władcy, swemu panu,  
Królowi Anglii! O mój Gavestonie,  
Czy to za ciebie tak cierpię? Bo dla mnie  
I ty umarłeś, i obaj Spencerzy,  
Więc za was będę znosił tysiąc cierpień.  
Duchy Spencerów, gdziekolwiek by były,  
Dobrze mi życzą, więc sza, umrę za nich.

**MATREVIS**

Między waszymi duchami nie będzie  
Wrogości; no więc jedźmy, teraz trzeba  
Zgasić pochodnie, żebyśmy w ciemnościach  
Do Killingworth przybyli.

**GURNEY**

Hej, kto idzie?

*[Wchodzi Kent].*

**MATREVIS**

To hrabia Kent, pilnujcie dobrze króla.

**KRÓL EDWARD**

O drogi bracie, przyjdź mi na ratunek!

**MATREVIS**

Trzymać ich z dala od siebie; pchnąć króla.

**KENT**

Żołnierze, chcę z nim zamienić dwa słowa.

**GURNEY**

Bierzcie hrabiego siłą za tę napaść.

**KENT**

Złóżcie broń, zdrajcy! I wydać mi króla!

**MATREVIS**

Edmundzie, sam się poddaj albo zginiesz.

**KENT**

Czemu mnie napadacie, nikczemnicy?



## **GURNEY**

Związać go i odstawić go do dworu.

## **KENT**

Gdzież jest dwór, jak nie tutaj? Król jest tutaj,

A ja go chcę odwiedzić, więc dlaczego

Mnie wstrzymujecie?

## **MATREVIS**

Bo dwór tam jest teraz,

Gdzie jest lord Mortimer; właśnie do niego

Pojedziesz, wasza dostojność; więc żegnaj.

*[Wychodzą Matrevis i Gurney z Królem Edwardem].*

## **KENT**

Nieszczęsny kraju, gdzie rządzą lordowie,

A król w więzieniu.

## **PIERWSZY ŻOŁNIERZ**

Dlaczego stoimy?

Dalej, do dworu, panowie.

## **KENT**

Prowadźcie

Mnie dokąd chcecie; nawet ku mej śmierci,

Skoro nie mogę oswobodzić brata.

*[Wychodzą].*



**Scena w komnacie pałacu królewskiego.**

**Wchodzi Młodszy Mortimer.**

## **MŁODSZY MORTIMER**

Król musi umrzeć lub Mortimer zginie.

Lud już zaczyna się nad nim litować;

Lecz ten, kto będzie winien jego śmierci,

Zapłaci za to, kiedy syn dorośnie.

Więc muszę tego dokonać przebiegle.

W tym liście, który pisał nasz przyjaciel,

Kryje się jego śmierć, a przecież także

Rozkaz uratowania jego życia.



*[Czyta].*

*Eduardum occidere nolite timere, bonum est.*

*Nie bać się zabić króla, tak jest dobrze.*

Lecz tak czytany, zaraz sens swój zmienia:

*Eduardum occidere nolite, timere bonum est.*

*Dobrze jest bać się, nie zabijać króla.*

Więc bez przecinków żadnych ten list pójdzie,

A gdy król umrze i rzecz się odkryje,

Matrevis będzie winien wraz z innymi,

A my się wyłączymy z całej sprawy.

W tamtym pokoju zamknięty jest sprawca,

On list zanieś i dokona reszty.

A znak sekretny, który też zawiezie,

Każe go zamordować, gdy dokona

Już czynu. Lightborn, do mnie!

*[Wchodzi Lightborn].*

A więc jesteś

Zdecydowany, tak jak byłeś?

**LIGHTBORN**

Panie,

Jakże inaczej? Nawet jeszcze bardziej.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zastanowiłeś się już, jak to zrobisz?

**LIGHTBORN**

Tak, nikt nie będzie wiedział, jak on umarł.

**MŁODSZY MORTIMER**

Ale czy jego widok cię nie wzruszy?

**LIGHTBORN**

Wzruszy? Cha, cha, cha, wiele by potrzeba,

Żeby mnie wzruszyć.

**MŁODSZY MORTIMER**

Dobrze, zrób to dzielnie

I w tajemnicy.

**LIGHTBORN**

Nie trzeba mnie uczyć.

Nie po raz pierwszy zabijam człowieka.

Nauczyłem się, panie, w Neapolu,

Jak trzeba kwiaty zatruwać, jak dusić



Batystem, zaciągniętym wokół szyi,  
Jak końcem igły przebijać tchawicę  
Lub, jeśli pacjent śpi, wtedy przez rurkę,  
Z gęsiego pióra uczynioną, trzeba  
Troszeczkę proszku wdmuchać mu do uszu  
Albo mu usta otworzyć i rてći  
W nie nalać. Wszakże teraz wymyśliłem  
Jeszcze o wiele piękniejsze sposoby.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jakie?

**LIGHTBORN**

Wybaczy mi wasza dostojność,  
Ale nikt moich sztuczek znać nie może.

**MŁODSZY MORTIMER**

To mniejsza, by ich tylko nie wykryto.  
Dasz to Matrevisowi, Gurneyowi,  
A co mil dziesięć masz rozstawne konie.  
Weź to,

*[daje mu pieniądze]*

jedź teraz i niech cię już nigdy

Nie widzę.

**LIGHTBORN**

Nie?

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie, chyba że przyniesiesz  
Wieści o śmierci Edwarda.

**LIGHTBORN**

To szybko

Załatwię. Żegnaj, milordzie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Więc rządę

Księciem, wydaję rozkazy królowej  
I najdumniejsi lordowie do ziemi  
Gną się w pokłonach, gdy mijam ich idąc.  
Przybijam pieczęć, skreślam, co chcę, robię.  
Bardziej się boją mnie, niżli kochają;  
Niechże się boją, bo kiedy brwi zmarszczę,  
Cały dwór blednie. Na księcia spoglądam



Oczami Arystarcha; wszak to jego  
Spojrzenia były dla chłopca jak chłosta.  
Proszą mnie, bym był jego protektorem,  
Błagają o to, czego ja sam pragnę.  
Kiedyś przy stole Rady dość poważnie,  
I trochę jak lękliwy purytanin,  
Najpierw skarżyłem się na swoją słabość  
Mówiąc, że to *onus quam grauissimum*<sup>6</sup>,  
Aż, kiedy przyjaciele mi przerwali,  
*Suscepi tę provinciam*<sup>7</sup>, jak ją zowią.  
A zatem jestem teraz protektorem.  
Królowa i Mortimer, to już pewne,  
Będą rządili królestwem i królem,  
A nikt nie będzie rządził nami. Będę  
Tępił mych wrogów, wynosił przyjaciół,  
Któż kontrolować śmie to, co rozkażę?  
*Maior sum quam cui possit fortuna nocere*<sup>8</sup>  
A to, że dzisiaj jest dzień koronacji,  
Cieszy mnie i królową Izabelę.

*[Za sceną dźwięk trąb].*

Już grają trąby, muszę zająć miejsce.



### Scena w Westminster.

**Wchodzą Król Edward Trzeci, Królowa Izabela, Arcybiskup  
Canterbury, Rycerz i Dostojnicy.**

#### **ARCYBISKUP CANTERBURY**

Niech żyje Edward Trzeci, z Bożej łaski  
Król Anglii i pan Irlandii!

#### **RYCERZ**

Jeżeli

Jakowyś chrześcijanin lub poganin,

---

<sup>6</sup> bardzo wielki ciężar.

<sup>7</sup> podejmę zadanie.

<sup>8</sup> Zbyt wielki jestem, aby fortuna mogła mi zaszkodzić.



Żyd albo Turek ośmieli się twierdzić,  
Że Edward nie jest prawowitym królem  
I chciałby udowodnić to swym mieczem,  
Jam jest ten rycerz, który chce z nim walczyć.

**MŁODSZY MORTIMER**

Nikt nie przychodzi, więc niech grają trąby.

*[Dźwięk trąb].*

**KRÓL EDWARD III**

Rycerzu, to dla ciebie.

*[Daje mu sakiewkę].*

**KRÓLOWA IZABELA**

Lordzie Mortimer, weź go pod opiekę.

*[Wchodzą Żołnierze z pojmanym Kentem].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Jakiegoż zdrajcę wiodą tu ci zbrojni?

Pod ostrzem swoich mieczy i halabard?

**PIERWSZY ŻOŁNIERZ**

To Edmund, hrabia Kentu.

**KRÓL EDWARD III**

Cóż uczynił?

**PIERWSZY ŻOŁNIERZ**

Próbował siłą uprowadzić króla,

Gdyśmy go wieźli do zamku Killingworth.

**MŁODSZY MORTIMER**

Usiłowałeś go odbić, Edmundzie? Mów!

**KENT**

Mortimerze! tak, bo on jest królem,

A ty zmusiłeś tego księcia, żeby

Nosił koronę.

**MŁODSZY MORTIMER**

Zetnijcie mu głowę,

To prawo wojny.

**KENT**

Ściąć głowę! Ty zdrajco

Nikczemny, nie ośmielisz się!

**KRÓL EDWARD III**

Milordzie,

To mój stryj i on będzie żył!



## **MŁODSZY MORTIMER**

Mój panie,  
To jest twój wróg, on umrze.

**KENT**

Stać, łotry!

## **KRÓL EDWARD III**

Kochana matko, jeśli ja nie mogę  
Go ułaskawić, ty błagaj o jego  
Życie mojego Lorda Protektora.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Synu, uspokój się, nie śmiem przemówić.

## **KRÓL EDWARD III**

Ani ja, chociaż sądzę, że winienem  
Rozkazać, ale widząc, że nie mogę,  
Ja będę za nim błagał. Jeśli, lordzie,  
Darujesz życie stryjowi, to kiedy  
Będę dorosły, odwdzięczę się za to.

## **MŁODSZY MORTIMER**

To jest dla dobra waszej wysokości  
I dla dobra królestwa. Długo jeszcze  
Będę wam mówił, byście go zabrali?

**KENT**

Czy jesteś królem? I ja na twój rozkaz  
Muszę umierać?

## **MŁODSZY MORTIMER**

Na nasze rozkazy.

Raz jeszcze mówię: zabrać go stąd.

**KENT**

Pozwól

Mi tutaj zostać i mówić: nie pójdę.  
Brat mój lub jego syn jest królem; żaden  
Z nich dwóch nie życzy sobie krwi Edmunda.  
A więc, żołnierze, dokąd mnie ciągniecie?

*[Żołnierze odciągają Edmunda i prowadzą go na egzekucję].*

## **KRÓL EDWARD III**

Jakże się mogę przy nim czuć bezpiecznie,  
Gdy się mojego stryja tak morduje?



### **KRÓLOWA IZABELA**

Nie bój się, drogi chłopcze; ja obronię  
Cię przed wrogami. A gdyby żył Edmund,  
On pragnąłby twej śmierci. No, chodź, synu,  
Na polowanie jedziemy do parku.

### **KRÓL EDWARD III**

A czy stryj Edmund nie pojedzie z nami?

### **KRÓLOWA IZABELA**

To zdrajca, nie myśl już o nim; no, chodźmy.

*[Wychodzą].*



### **Scena w zamku Berkeley. Wchodzą Matrevis i Gurney.**

#### **MATREVIS**

Dziwię się, Gurney, że król nie umiera.  
Wszak po kolana w wodzie stoi w lochu,  
Dokąd spływają zamkowe kanały.  
Wznosi się stamtąd opar tak cuchnący,  
Że zabiłby każdego, cóż dopiero  
Króla, wychowanego delikatnie.

#### **GURNEY**

Ja też się dziwię, Matrevis. Bo wczoraj  
Wieczorem wejścia uchylilem, żeby  
Rzucić mu trochę jadła, i o mało  
Nie udusiłem się od tego smrodu.

#### **MATREVIS**

Tak, jego ciało potrafi znieść więcej  
Bólu, niż my mu potrafimy zadać.  
A więc zajmijmy się jego umysłem.

#### **GURNEY**

Poślij po niego, ja go będę drażnił.

#### **MATREVIS**

Ale zaczekaj, któż to?

*[Wchodzi Lightborn].*



**LIGHTBORN**

Milord

Protektor was pozdrawia.

*[Daje list].*

**GURNEY**

Cóż to?

Nie wiem, jak mam to sobie wytłumaczyć.

**MATREVIS**

Bo nie ma żadnych przecinków w tym piśmie.

*Eduardum occidere nolite timere,*

To jest właściwe znaczenie.

**LIGHTBORN**

Czy znacie

Ten znak? Musicie dać mi króla.

**MATREVIS**

Dobrze,

Zaczekaj chwilę, zaraz ci odpowiem.

*[na stronie]*

Ten łotr tu przyszedł, żeby króla zabić.

**GURNEY**

Ja też tak myślę.

**MATREVIS** *[na stronie]*

A gdy to już zrobi,

Patrz, jak mu trzeba za ten trud zapłacić.

*Pereat iste*<sup>9</sup>. Wydajmy mu króla.

*[Głośno].*

Cóż jeszcze? Tutaj masz klucze, tam wejście

Do lochu. Zrób tak, jak milord rozkazał.

**LIGHTBORN**

Wiem, co mam robić. A wy stąd odejdźcie,

Lecz niedaleko; będę potrzebował

Waszej pomocy. W sąsiednim pokoju

Rozpalcie ogień i dajcie szpikulec

Do czerwoności rozżarzony.

**MATREVIS**

Dobrze.

---

<sup>9</sup> Niech ten człowiek zginie.



Czy potrzebujesz może czegoś jeszcze?

**LIGHTBORN**

Jeszcze? Tak, stołu i jakiejś pierzyny.

**GURNEY**

To wszystko?

**LIGHTBORN**

Tak, tak; a więc, gdy zawołam,

Przynieście mi to.

**MATREVIS**

O to już się nie bój.

**GURNEY**

Masz tutaj światło, żeby wejść do lochu.

*[Daje światło Lightbornowi, a potem wychodzi z Matrevisem].*

**LIGHTBORN**

No, a więc teraz muszę się tym zająć.

Nikt jeszcze nigdy nie był obsłużony

Tak pięknie, jak ten król będzie. Fuj, ależ

To rzeczywiście jest radosne miejsce!

**KRÓL EDWARD**

Kto tam? Co to za światło? Po coś przyszedł?

**LIGHTBORN**

By cię pocieszyć. Przynoszę ci same

Radosne wieści.

**KRÓL EDWARD**

Ale biedny Edward

Mało pociechy widzi w twym spojrzeniu.

Wiem, łotrze, że przyszedłeś, by mnie zabić.

**LIGHTBORN**

By zabić ciebie, najłaskawszy panie?

Serce me jak najdalsze jest od tego,

Żeby cię skrzywdzić. Królowa mnie tutaj

Przysłała, bym zobaczył, jak się czujesz,

Bo wielce nad twą nędzą się lituje.

A jakież oczy mogą łązy powstrzymać

Na widok króla w tak żalonym stanie?

**KRÓL EDWARD**

Już płaczesz? Więc posłuchaj mnie przez chwilę,

A potem, zanim skończę swą opowieść,



Serce twe zmięknie, choćby było takie  
Jak Matrevisa serce lub Gurneya,  
Ze skał Kaukazu wyrąbane. Słuchaj,  
Ta jama, w której oni mnie trzymają,  
To ściek dla wszystkich nieczystości w zamku.

**LIGHTBORN**

O, łotry!

**KRÓL EDWARD**

Tutaj stałem już dni dziesięć  
W błocie, w kałużach, a żebym nie usnął,  
Ktoś tam bez przerwy bije w bęben. Dają  
Mi chleb i wodę, chociaż jestem królem.  
Tak, że dla braku snu i pożywienia  
Umysł mój się rozstroił, ciało ścierpło  
I sam już nie wiem, czy mam jakieś członki.  
Ach, oby z moich żył krew tak pociekła,  
Jak woda ciecze z tych moich łachmanów.  
Powiedz królowej Izabeli, że już  
Tak nie wyglądam, jak niegdyś we Francji,  
Kiedy to dla niej goniłem w turnieju  
I wysadziłem z siodła Diuka Cleremont.

**LIGHTBORN**

O, nie mów więcej, panie! Twoje słowa  
Ranią mi serce. Spocznij na tym łożu,  
Odetchnij chwilę.

**KRÓL EDWARD**

Ale ten twój wygląd  
Nie może nic innego kryć prócz śmierci.  
Na twoim czole widzę wypisaną  
Moją tragedię. Lecz zaczekaj chwilę,  
Wstrzymaj swą krwawą rękę, niech zobaczę  
Ten cios, nim on nadejdzie; mimo wszystko,  
Gdy będę tracił życie, wtedy umysł  
Mój może skłonić się pewnie ku Bogu.

**LIGHTBORN**

Czemu mi wasza miłość tak nie ufa?

**KRÓL EDWARD**

Czemuż mnie w taki sposób oszukujesz?



## LIGHTBORN

Te ręce nigdy jeszcze nie splamiły  
Się krwią niewinną, nie splamią się także  
Twą krwią królewską.

## KRÓL EDWARD

Wybacz mi te myśli.

Został mi jeszcze jeden klejnot: weź go.

*[Daje mu klejnot].*

Ciągle się lękam, a nie wiem dlaczego,  
Lecz gdy to daję, wszystko aż drży we mnie.  
O, jeśli kryjesz zabójstwo w swym sercu,  
Niech ten podarek odmieni twe myśli  
I uratuje duszę twą! Pamiętaj,  
Że jestem królem. Ach, to imię wzbudza  
Piekło żałoby we mnie! Gdzież jest moja  
Korona? Utraciłem ją i żyję?

## LIGHTBORN

Nadtoś zmęczony, panie, więc się połóż,  
Odpocznij.

## KRÓL EDWARD

Lecz mi smutek nie pozwala.  
Spać powinienem, bo od dni dziesięciu  
Okam nie zmrużył, i teraz, gdy mówię,  
Powieki opadają, ale przecież  
Lęk znowu je unosi. Ach, dlaczego  
Siedzisz tu przy mnie?

## LIGHTBORN

Jeśli mi nie ufasz,

To pójdę, panie.

## KRÓL EDWARD

Nie, nie, bo jeżeli  
Myślisz mnie zamordować, wrócisz znowu.  
Dlatego zostań.

*[Zasypia].*

## LIGHTBORN

Śpi.

## KRÓL EDWARD *[budzi się]*

Ach, nie, nie jeszcze,



Nie daj mi jeszcze umrzeć! Czekaj chwilę!

**LIGHTBORN**

Cóż to, mój panie?

**KRÓL EDWARD**

Coś mi dźwięczy w uszach

I mówi, że gdy usnę, to już nigdy

Się nie obudzę; i ten strach to sprawia,

Że tak drzę, a więc powiedz: po coś przyszedł?

**LIGHTBORN**

By cię pozbawić życia. Hej, Matrevis!

*[Wchodzą Matrevis i Gurney].*

**KRÓL EDWARD**

Zbyt jestem słaby, żeby się opierać,

O wielki Boże, przyjmij moją duszę!

**LIGHTBORN**

Biegnij po stół.

**KRÓL EDWARD**

Oszczędźcie lub zabijcie

Natychmiast.

*[Matrevis przynosi stół. Zbijają Króla Edwarda w ten sposób, że stołem, na którym stają, przyciskają go do łóżka].*

**LIGHTBORN**

Kładźcie ten stół, stańcie na nim,

Lecz nie za silnie, żeby nie połamać

Mu kości.

**MATREVIS**

Boję się, że jego krzyki

Obudzą miasto, toteż bierzmy konie

I uciekajmy.

**LIGHTBORN**

Powiedzcież, panowie,

Czy to nie świetna robota?

**GURNEY**

Tak, świetna,

Wprost znakomita, a to masz w nagrodę.

*[Przebija Lightborna, który umiera].*

No, jego ciało wrzucimy do fosy,

A królewskiego trupa zawieziemy



Do Mortimera; teraz już jazda stąd!

*[Wychodzą z ciałami].*



**Scena w komnacie zamku królewskiego.  
Wchodzą Młodszy Mortimer i Matrevis.**

**MŁODSZY MORTIMER**

Matrevis, a więc sprawa załatwiona,  
A ten morderca także już nie żyje?

**MATREVIS**

Tak, panie, wolałbym tego uniknąć.

**MŁODSZY MORTIMER**

Matrevis! Jeśli teraz czujesz skruchę,  
Będę twym ojcem duchownym; wybieraj:  
Albo dochowasz o tym tajemnicy,  
Albo też zginiesz z ręki Mortimera.

**MATREVIS**

Panie mój, Gurney uciekł, ja się boję,  
Że zdradzi nas obydwóch; pozwól, żebym  
Ja także uciekł.

**MŁODSZY MORTIMER**

Uciekajże sobie

Aż do dzikusów.

**MATREVIS**

Dziękuję pokornie

Waszej miłości.

*[Wychodzi].*

**MŁODSZY MORTIMER**

Co do mnie, to jestem

Niby ogromne drzewo Jowiszowe,  
A inni wobec mnie to tylko krzewy.  
Na dźwięk mojego imienia drży każdy,  
A ja nie boję się nikogo; niechże  
Ktoś się ośmieli o tę śmierć mnie skarżyć.

*[Wchodzi Królowa Izabela].*



## **KRÓLOWA IZABELA**

Ach, Mortimerze, król, mój syn, otrzymał  
Wieści o śmierci ojca i oskarża  
Nas o morderstwo.

## **MŁODSZY MORTIMER**

No to co? Król jeszcze

Jest dzieckiem.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Tak, tak, lecz rwie włosy z głowy,  
I łamie ręce, i składa przysięgi,  
Że zemści się na nas obojgu. Poszedł  
Do sali Rady, by szukać pomocy  
U swoich parów. Biada nam, gdy przyjdzie,  
A oni razem z nim. O, Mortimerze,  
Nasza tragedia już się rozpoczyna.

*[Wchodzą Król Edward Trzeci, Lordowie i Świta].*

## **PIERWSZY LORD**

Nie bój się, panie, pamiętaj, żeś królem!

## **KRÓL EDWARD III**

Ty łotrze!

## **MŁODSZY MORTIMER**

Cóż to, mój panie?

## **KRÓL EDWARD III**

Ach, nie myśl,  
Że się przestraszę twoich słów: mój ojciec  
Zamordowany został, boś go zdradził.  
Teraz ty umrzesz, a ja twą przeklętą,  
Znienawidzoną głowę na żałobnych  
Jego marach położę, by świadczyła  
Przed całym światem, że ty przez swe zbrodnie  
Królewskie ciało przedwcześnie chcesz grzebać.

## **KRÓLOWA IZABELA**

Nie płacz, drogi synu.

## **KRÓL EDWARD III**

Nie zakazuj

Mi płakać, przecież on był moim ojcem.  
Gdybyś go choć w połowie tak kochała  
Jak ja, nie znosiłabyś tak cierpliwie



Tej śmierci, lecz boję się, że ty także  
Uknułaś spisek razem z Mortimerem.

**PIERWSZY LORD**

Czemu nie odpowiadasz memu panu,  
Królowi?

**MŁODSZY MORTIMER**

Bowiem gardzę oskarżeniem.  
Kim jest ten człowiek, który się ośmieli  
Twierdzić, że ja go zabiłem?

**KRÓL EDWARD III**

Ty zdrajco,  
Przeze mnie mówi mój kochany ojciec  
I mówi jasno: tyś go zamordował.

**MŁODSZY MORTIMER**

Wasza wysokość ma tylko ten dowód?

**KRÓL EDWARD III**

Jeszcze ten, jeśli to list twojej ręki.

*[Pokazuje list].*

**MŁODSZY MORTIMER** *[na stronie do Królowej Izabeli]*

Fałszywy Gurney zdradził mnie i siebie.

**KRÓLOWA IZABELA** *[na stronie]*

Tego się bałam: morderstwa nie skryjesz.

**MŁODSZY MORTIMER**

To moja ręka; i co z tego wnosisz?

**KRÓL EDWARD III**

Że tam posłałeś mordercę.

**MŁODSZY MORTIMER**

Jakiego

Mordercę? Niech tu sprowadzą człowieka,  
Którego tam posłałem.

**KRÓL EDWARD III**

Mortimerze,  
Ty wiesz, że go zabito; lecz dlaczego  
On jest tu jeszcze? Niech na wóz skazańców  
Go biorą, niech zawloką go na szafot.  
Mówię: powiesić go i poćwiartować,  
I przynieść mi tu zaraz jego głowę.



**KRÓLOWA IZABELA**

Kochany synu, oszczędź Mortimera  
Przez miłość dla mnie.

**MŁODSZY MORTIMER**

Nie błagaj go, pani.

Ja wolę umrzeć, niż błagać o życie  
Tego młokosa.

**KRÓL EDWARD III**

Zabrać tego zdrajcę,  
Tego mordercę!

**MŁODSZY MORTIMER**

Nikczemna Fortuno,  
Teraz rozumiem, że na twoim kole  
Jest takie miejsce, że gdy się do niego  
Dochodzi, spada się w dół. Tego miejsca  
Właśnie dotknąłem. A skoro nie widzę,  
Dokąd by można wznieść się jeszcze wyżej,  
Czemuż mam smucić się z mego upadku?  
Piękna królowo, żegnaj; nie opłakuj  
Też Mortimera, który gardzi światem  
I jak wędrowiec idzie, by odkrywać  
Nie znane dotąd kraje.

**KRÓL EDWARD III**

Cóż to, czemu  
Cierpicie jeszcze tutaj tego zdrajcę?

*[Wychodzi Młodszy Mortimer wraz z Pierwszym Lordem,  
i kilkoma ludźmi ze świty].*

**KRÓLOWA IZABELA**

Ty, któryś życie otrzymał ode mnie,  
Krwi Mortimera nie rozlewaj, błagam!

**KRÓL EDWARD III**

To tylko dowód na to, że rozlałaś  
Krew mego ojca; bo inaczej nigdy  
Nie chciałabyś ratować Mortimera.

**KRÓLOWA IZABELA**

Ja jego krew rozlałam? Nie.

**KRÓL EDWARD III**

Tak, pani,



Ty właśnie; takie tu krążą pogłoski.

**KRÓLOWA IZABELA**

Pogłoski nieprawdziwe; za to, że cię  
Kocham, tak krzywdzą biedną Izabelę.

**KRÓL EDWARD III**

Nie wierzę, żeby była tak wyrodna.

**DRUGI LORD**

Mój panie, boję się, że to jest prawdą.

**KRÓL EDWARD III**

Matko, o śmierć tę jesteś podejrzana,  
Dlatego odsyłamy cię do Tower,  
Dopóki dalszy proces nie nastąpi.  
Jeżeli jesteś winna, to choć jestem  
Twym synem, nie myśl, że będę zbyt miękki  
Lub litościwy.

**KRÓLOWA IZABELA**

A więc niechaj zginę.

Zbyt długo żyłam, skoro syn mój własny  
Zamierza skrócić moje dni.

**KRÓL EDWARD III**

Zabierzcie

Ją stąd, jej słowa łzy mi wyciskają.  
Gdy znów przemówi, zlituję się nad nią.

**KRÓLOWA IZABELA**

Więc nie odprawię żałoby po moim  
Umiłowanym panu i nie pójdę  
Z innymi odprowadzić go do grobu?

**DRUGI LORD**

Taka jest wola króla, pani, żebyś  
Odeszła stąd.

**KRÓLOWA IZABELA**

Czekajmy, on zapomniał

O mnie, ja jestem przecież jego matką.

**DRUGI LORD**

Nie przyda się to na nic; toteż chodźmy,  
Łaskawa pani.

**KRÓLOWA IZABELA**

Więc przyjdź, słodka śmierci,



Żeby uwolnić mnie od tego żalu.

*[Wychodzi z Drugim Lordem i kilkoma ludźmi ze Świty].*

*[Wraca Pierwszy Lord z głową Młodszeo Mortimera].*

### **PIERWSZY LORD**

Oto jest, panie, głowa Mortimera.

### **KRÓL EDWARD III**

Niech tu przyniosą trumnę mego ojca,

Na niej ją położymy; i podajcie

Mi moje szaty żałobne.

*[Wychodzą ludzie ze swity].*

Przeklęta

Głowo, gdybym mógł kiedyś tobą władać,

Jak władam teraz, nigdy by się w tobie

Taka potworna zdrada nie wylęła!

Lecz oto trumna; połączcie się ze mną

W żałobie, milordowie.

*[Wracają ludzie ze Świty z trumną i szatą żałobną].*

Drogi ojcze,

Tu oto twojej umęczonej duszy

Daję nikczemną głowę tego zdrajcy.

I niechaj lży te, co z oczu mi płyną,

świadczą o żalu mym - i niewinności.

*[Wychodzą].*



**KONIEC**

**Księgozbiór DiGG**



**2012**